DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz. 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, sobota 20 sierpnia 1932 Nr. 190

Ś. p. Michalina Mościcka

Zgon żony Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa 19. 8. (PAT). **Wczoraj o godz. 12 w poł. w Spale zmarła małżonka p. Prezydenta Rzplitej Michalina z Czyżewskich Mościcka.**

Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Pogrzeb ś. p. Michaliny Mościckiej odbędzie się w Warszawie, w poniedziałek.

(o) Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem **zwłoki zmarłej przewiezione zostały do Warszawy** i umieszczone na katafalku jednej ze sal Zamku królewskiego.

* * *

Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Ś. p. Michalina Mościcka była chora od dłuższego czasu na raka. W ostatnich miesiącach stan jej zdrowia znacznie się pogorszył, a ostatnio budził poważne obawy. Pani Mościcka od kilku miesięcy przebywała w Spale, pod baczną opieką lekarską.

Stan jej zdrowia był wieczną troską Pana Prezydenta Rzplitej, który zajęty sprawami najwyższego urzędu w Państwie musiał opuszczać Warszawę z trwogą oczekując tragicznej wieści. Nadeszła ona na Zamek w środę wieczorem. — Pan Prezydent został wezwany przez lekarzy, którzy oświadczyli, że stan chorej jest beznadziejny. Pan Prezydent wyruszył niezwłocznie do Spały i całą noc czuwał u łoża małżonki.

* * *

(o) Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Sekretarjat Generalny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem komunikuje, że BBWR weźmie **udział w pogrzebie p. prezydentowej Mościckiej** w pełnym komplecie posłów i senatorów oraz kierowników organizacyj prowincjonalnych.

Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Na wiadomość o zgonie małżonki P. Prezydenta Rzeczypospolitej wyjechali **do Spały premjer Prystor i marszałek Sejmu Świtalski.**

Berlin 19. 8. (PAT). Biuro Wolffa Komunikuje, że prezydent Rzeszy Hindenburg przesłał na ręce p. Prezydenta Rzplitej Polskiej telegram z serdecznymi wyrazami współczucia z powodu zgonu małżonki p. Prezydenta.

Inauguracja nowej polskiej linji lotniczej



Pan Prezydent Rzplitej zaszczycił swą obecnością uroczystość otwarcia komunikacji na nowej linji powietrznej PLL „Lot" do Wilna, Rygi i Tallina. Jest to przedłużenie otwartej w roku zeszłym linji Saloniki — Warszawa. Linja ta jest obecnie najdłuższą w Europie, liczy bowiem 2700 km. Na fotografji naszej widzimy Pana Prezydenta Rzplitej (x) w towarzystwie p. premjera Prystora (xx) słuchającego przemówienia ministra Komunikacji inż. Kuehna (1). Obecni byli również charges d'affaires Łotwy i Estonji oraz wybitni przedstawiciele wojskowości, dyplomacji, władz miejskich itd. Dyrektorowi PLL „Lot" Makowskiemu (2) wręczył p. Prezydent odręczne pisma dla prezydenta Łotwy i naczelnika państwa Estonji.

Poseł Estonji w Warszawie

Tallin 19. 8. (PAT) Rząd estoński mianował p. Pustę ministrem pełnomocnym w Warszawie.

Na szachownicy międzynarodowej

Antyligowa polityka Włoch i Niemiec

„The Manchester Guardian", zamieszcza obszerną korespondencję z Genewy, w której autor pisze, że zapatrują się tam poważnie na nową sytuację, wytworzoną przez nagłą zmianę w polityce włoskiej i niemieckiej. Wyrażone tam jest przekonanie, iż nie jest rzeczą prawdopodobną ,by przemówienie radjowe gen. Schleichera oraz artykuł gen. Balbo i znamienny artykuł Mussoliniego zbiegły się ze sobą przypadkowo. Zdaniem kół genewskich, okoliczności wskazują na uzgodnioną akcję rządu niemieckiego i włoskiego skierowaną nietylko przeciwko konferencji rozbrojeniowej lecz przeciwko samej Lidze Narodów. Uważa się również w Genewie, że — po oświadczeniu Mussoliniego — Włochy nie mogą być uważane za lojalnego członka Ligi Narodów, ponadto wyrażana jest wątpliwość, co do lojalności Niemiec. Nikt nie przypuszcza, by rządy niemiecki i włoski natychmiast uskutecznily swe groźby co do wycofania się z konferencji rozbrojeniowej, wyrażana jest jednak obawa ,iż groźby te mogą być zastosowane, gdy się zbierze biuro konferencji w dn. 21 września, o ile delegacja francuska i angielska nie ujawnią na tem zebraniu całkowicie nowej polityki.

Mussolini przyszedł do przekonania ,że polityka Grandiego zawiodła i wrócił do wojowniczej antyligowej polityki.

Wywołane przez głupotę niemieckich reakcjonistów oziębienie stosunków Rosji z Niemcami, którego wyrazem jest polsko sowiecki pakt, wpłynęło widocznie na Mussoliniego. W oziębieniu tem widzi on sposobność urzeczywistnienia swej dawnej idei porozumienia pomiędzy Włochami i Niemcami przeciwko Francji.

Sukces polskich śpiewaków za oceanem

Nowy Jork 19. 8. (PAT). W konkursie chórów męskich, urządzonym przez „Chicago Trybune" *drugą nagrodę zdobył niedawno utworzony polski chór męski.*

Warszawa — Ryga — Talin

Warszawa 19. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 18,10 *powrócił do Warszawy samolot polskich linij lotniczych „Lot" który odbył pierwszą podróż na linji Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.*

Zbliża się dzień rozgrywki w Niemczech

Wyznaczenie terminu otwarcia Reichstagu

Berlin 19. 8. (PAT). Prezydent Reichstagu po odbytej z kanclerzem Papenem konferencji zwołał posiedzenie parlamentu Rzeszy na dzień 30 bm. na godz. 15.

Berlin 14. 8. (PAT). Zwołanie parlamentu Rzeszy na dzień 30 bm. uważają koła polityczne za dowód, że **kanclerz Papen zdecydowany jest otwarcie wystąpić do walki i że nie cofnie się on przed wyciągnięciem** ostatecznej konsekwencji w razie, gdyby parlament odrzucił dekrety rządowe. O ile przewodnictwo obrad obejmie z tytułu starszeństwa Klara Zetkin, posanka komunistyczna, trzeba się będzie liczyć z poważnymi incydentami.

Prezydent Hoover przyjmie polskich olimpijczyków

Chicago 19. 8. (PAT). *Ekspedycja polska po wycieczce do Meksyku przyjechała już do Chicago.* W Chicago Polacy zabawią jeszcze po zawodach dwa dni do dnia 21 bm. W czasie ich obecności odbędą się liczne przyjęcia m. in. wydane przez miejscową Polonję.

Dnia 23 bm. nasi zawodnicy udają się do Waszyngtonu, gdzie prawdopodobnie *zostaną oni przyjęci na specjalnej audjencji przez prezydenta Hoovera.* Dnia 25 bm. zawodnicy wyjeżdżają do Filadelfji na zawody lekkoatletyczne międzynarodowe, które mają się odbyć w Cleveland, a które są dotychczas niepewne. Możliwe, że zawody te zostaną odwołane. Zawody, które miały być w Nowym Jorku zostały już odwołane.

Nie bezbożnicy a handlarze wodą sodową

Kielce, 19. 8. (PAT). Urząd Wojewódzki podaje następujący komunikat:

W prasie stołecznej i prowincjonalnej pojawiły się wzmianki o zaszłych jakoby wypadkach zakłócenia porządku i spokoju publicznego w związku z prowokacyjnem zachowaniem się bezbożników w czasie uroczystości w Częstochowie. Wobec nieścisłości podanych informacyj, Kielecki Urząd Wojewódzki w wyniku przeprowadzonego dochodzenia celem uspokojenia opinji publicznej komunikuje, **że w czasie uroczystości jubileuszowych w Częstochowie żadnej akcji terorystycznej ze strony bezbożników nie było.** Miał natomiast miejsce fakt zwykłego zakłócenia **spokoju publicznego przez handlujących wodą sodową,** co policja szybko zlikwidowała.

O jednolity front państw rolniczych

Sesja komitetu studjów ekonomicznych rozpocznie się dnia 24 bm. w Warszawie

(o) Warszawa 19. 8. (tel. wł.) Dnia 24 bm. rozpocznie się w Warszawie sesja komitetu studjów ekonomicznych państw rolniczych środkowej i wschodniej Eruopy.

Sesja ta została **zwołana z inicjatywy rządu polskiego,** a decyzja w tej mierze zapadła po zakończeniu prac konferencji lozańskiej.

Na sesję komitetu studjów ekonomicznych zaproszone zostały państwa **Małej Ententy Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja,** dalej **Bułgarja, Węgrzy,** oraz państwa bałtyckie **Łotwa i Estonja.**

Sesja komitetu studjów ekonomicznych zajmie się **przygotowaniem jednolitego frontu państw rolniczych na dwie ogólnoświatowe konferencje gospodarcze:** — konferencje monetarną i konferencję ekonomiczną, poświęcone sprawom odbudowy gospodarczej państw Europy środkowej i wschodniej.

Druga konferencja zostanie zwołana na dzień 5 września.

Obrady komitetu studjów ekonomicznych toczyć się będą w Warszawie w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Paryż 19. 8. (PAT). „Le Matin" donosi, że **konferencja dla odbudowy centralnej i wschodniej Europy, przewidywana przez konferencję lozańską odbędzie się we Włoszech w miejscowości Stresie w dniu 5 września br. Przewodniczącym tej konferencji będzie delegat francuski do Ligi Narodów Jerzy Bonnet.** Sekretarjat generalny konferencji obejmie na prośbę Bonneta sekretarz generalny **Ligi Narodów.**

Po zgonie
ś. p. Prezydentowej Mościckiej

Wczoraj w południe obiegła Polskę żałobna wiadomość o zgonie Małżonki Pana Prezydenta Rzplitej, śp. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej. Wiadomość ta poruszyła wszystkie serca, budząc w nich nietylko odruch współczucia dla dotkniętego tym ciosem Dostojnego Jej Małżonka, ale i szczery żal z powodu tej wielkiej straty, jaką przez śmierć śp. Prezydentowej Mościckiej ponosi polskie życie społeczne.

Zmarła śp. Michalina Mościcka należała bowiem do wybitnych postaci w ruchu niepodległościowym i organizacyjnym budzącej się i zmartwychwstałej Polski. Urodzona w r. 1872 w ziemi płockiej, uczęszczała do szkół w Płocku i po ukończeniu gimnazjum miejscowego, uzyskawszy patent nauczycielski, zamierzała poświęcić się temu zawodowi. Jako 20-letnia panna poślubiła w r. 1892 ówczesnego absolwenta politechniki ryskiej, późniejszego profesora dra Ignacego Mościckiego, i wkrótce po ślubie wyjechała z nim zagranicę na wspólną tułaczkę, do której małżonka Jej zmusiły prześladowania polityczne władz rosyjskich za jego czynny udział w ruchu niepodległościowym. W czasie tej przymusowej, 20 lat trwającej tułaczki, najpierw w Londynie, potem we Fryburgu w Szwajcarji, dni obojga pp. Mościckich wypełniła, zwłaszcza w pierwszych latach, ciężka walka o byt. Pani Mościcka odpowiedziała wówczas godnie swemu zadaniu i obowiązkom. Jako idealna żona i troskliwa matka, stwarzała swemu mężowi na obcej ziemi i wśród obcych ludzi pełne ciepła i serdeczności ognisko rodzinne, dające mu podnietę i siły dla jego pracy publicznej i naukowej. Prof. Mościcki miał w swej Małżonce pełną wyczucia i zrozumienia powiernicę dla swych projektów wynalazczych, jak również i gorącą wyznawczynię oddaną całem sercem idei niepodległościowej, w której wraz z nim brała nadal żywy udział, zwłaszcza jeśli chodziło o ruch intelektualny i organizowanie emigracji polskiej. Dom pp. Mościckich zarówno w czasie pobytu w Londynie, jak i następnie we Fryburgu, był jednem z ognisk tego ruchu i odegrał w nim rolę niemałą.

Z chwilą przeniesienia się pp. Mościckich do Lwowa, otworzyło się przed śp. Panią Mościcką rozległe pole pracy w życiu społecznem. Dzięki zdobytemu zagranicą doświadczeniu i wybitnej umiejętności organizacyjnej, odegrała ona wielką rolę w życiu rozmaitych organizacyj i stowarzyszeń przedewszystkiem o zadaniach obywatelskich i humanitarnych. Działalność na tem polu zjednała Jej w szerokich kołach uznanie, sympatję i popularność, których wyrazem było powołanie jej w skład rady miasta Lwowa. Szczególne zaś zasługi położyła pani Mościcka w dziedzinie pracy obywatelskiej miasta.

W czasie wojny światowej poświęciła swe siły sprawie Legjonów, pracując z zapałem i oddaniem w okresie ich organizacji, jak i następnie przez cały czas ich istnienia. Niecąc ideę niepodległości, czuła się z tego dumną i oddała na służbę tej idei nietylko pracę i trud osobisty, lecz także to, co miała najdroższego: dwóch swoich starszych synów, którzy na pierwszy zew poszli pod sztandary Legjonowe.

Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej śp. Pani Prezydentowej Mościckiej stanowi również jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w r. 1918/19. Jedyna jej córka, Helena, była jedną z pierwszych ochotniczek w Ochotniczej Legji Kobiet. Sama śp. Pani Mościcka zaś pracowała w organizacjach kobiecych, działających obronnie na terenie Lwowa, Jej to niestrudzonej działalności zawdzięczać należy powstanie Komitetu Obywatelskiego Kobiet, którego była wiceprzewodniczącą obok niezapomnianej śp. Marji Dulębianki, jako przewodniczącej Komitetu.

Wiele wreszcie miał do zawdzięczenia ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej bliski Jej ideologji Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jako małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, kierowała ś. p. Pani Mościcka całym szeregiem doniosłych akcyj obywatelskich, wykazując w każdej dziedzinie pracy publicznej niewyczerpane zasoby energji, ofiarności, serca i rozumu. Przykładem tej pracy pozostanie jej udział w zorganizowaniu wielkiej i owocnej w skutkach akcji pomocy dla ofiar olbrzymiej powodzi, jaka latem 1927 r. nawiedziła Małopolskę. Ś.p. Pani Prezydentowa Mościcka zainicjowała wówczas w całej Polsce dzieło niesienia pomocy i sama stanęła na czele utworzonego w tym celu w Warszawie Centralnego Komitetu Społecznego Pomocy ofiarom powodzi. Zorganizowana przez Nią pomoc doraźna wydała rezultaty bardzo poważne: w odpowiedzi na apel Komitetu popłynęły ze wszystkich stron Polski ofiary na powodzian, we wszystkich dzielnicach Państwa powstały komitety wojewódzkie i lokalne, poza doraźną zaś pomocą finansową i gospodarczą, akcja objęła pomoc dla powodzian w formie dostarczania im żywności, opieki sanitarnej i opieki nad dziećmi. Zorganizowawszy cały aparat tej olbrzymiej akcji, ś. p. Pani Prezydentowa Mościcka udała się osobiście wówczas na czele specjalnej delegacji do najbardziej dotkniętych miejscowości, — a gdy zaś nadszedł moment zlikwidowania tej akcji, po wykonaniu przez nią pracy bardzo poważnej, ś. p. Pani Mościcka zainicjowała w ramach tamtej inną, niemniej doniosłą akcję: utworzyła z pozostałych funduszów ośrodki zdrowia i opieki społecznej na terenach popowodziowych, która to akcja rozszerzyła się stopniowo na całe państwo i nabrała charakteru ogólnospołecznego. W ten sposób powstało dzieło, jako pomnik tej akcji nierozerwalnie związanej z nazwiskiem jej inicjatorki i twórczyni ś. p. Michaliny Mościckiej.

Polska utraciła w ś. p. Michalinie Mościckiej jedną z najwybitniejszych postaci kobiecych swego życia współczesnego i jedną z najaktywniejszych działaczek na niwie społecznej.

Ale najciężej strata ta jako człowieka dotyka Tego, komu ś. p. Michalina Mościcka była dozgonną Towarzyszką, Powiernicą i Pomocnicą we wszystkich wysiłkach i pracach, nielicznych radościach a częstszych mozołach, trudach i ofiarach.

Dlatego też ten ciężki i tragicznie bolesny cios, który tak niespodziewanie dotknął Głowę Państwa, Dostojnego Pana Prezydenta Mościckiego — szerokiem echem powszechnego żalu i najgłębszego współczucia odbić się musi w całej Polsce.

Jeszcze silniejszem echem odbić się musi **ZWŁASZCZA NA POMORZU**, które tak niedawno, bo zaledwie przed dwoma tygodniami, miało zaszczyt gościć Pana Prezydenta na swej ziemi w czasie Święta Morza w Gdyni.

Pamiętne słowa wypowiedziane wówczas przez Pana Prezydenta pod adresem Pomorza, zapadły głęboko w dusze pomorskiej ludności, związując je z Nim na zawsze węzłem wdzięczności i gorących uczuć. Wypowiedziane bowiem zostały nietylko przez Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, ale przez **Człowieka o Wielkiem, Gorącem Sercu.**

Temu Wielkiemu Sercu Pana Prezydenta Mościckiego, dziś tak boleśnie dotkniętemu stratą Wiernej Towarzyszki Życia, — Pomorze odpowiada również gorącem sercem, łącząc się z Nim w Jego boleści i żałobie.

Znów wpadli
Nowa kompromitacja insynuatorów

Nie leży w naszym obyczaju, zajmować się wrzaskliwemi a w brukowym tonie utrzymanemi napastkami na nas, jakie od czasu do czasu uważa za potrzebne urządzać toruńska gazeta „narodowa" pod nazwą „Słowo Pomorskie". Na zajmowanie się tą gazetą wogóle, a jej napastkami w szczególności, nie pozwala nam przedewszystkiem i poziom i poczucie godności naszego organu, nie mogącego zniżać się do „polemik" z pismem, które w uczciwej opinji publicznej nie od dziś posiada całkiem ustaloną, a zasłużenie nabytą „sławę" kalumniatorską i prowokatorską. Powtóre zaś — dla nikogo, a tem mniej dla nas nie jest tajemnicą, czem powodowane są owe napaści: — jest to niezdarny, grubą nicią szyty akt nieuczciwej konkurencji ze strony owej gazety, która od szeregu miesięcy, ponosząc zasłużone następstwa swej kalumniatorskiej roboty w postaci gwałtownego i wciąż postępującego ubytku czytelników i ogłoszeń, chciałaby tą drogą „ratować" swe zagrożone interesy przed katastrofą.

Jeżeli więc dziś pozornie odstępujemy od reguły, poświęcając parę słów wspomnianemu pismu „narodowemu", to jedynie dla podkreślenia tej jeszcze jednej, nie pierwszej i nie ostatniej zapewne KOMPROMITACJI, w jaką pismo to mimowoli samochcąc wpadło, publikując wczoraj hałaśliwą, niezgrabnie skomponowaną i głupkowatą w swej tendencji „rewelację" na temat rzekomego „sięgania po fundusze publiczne" przez nasze Wydawnictwo.

„Pomysłowa" intryga „Słowa Pomorskiego" usiłowała mianowicie twierdzić, jakoby Wydawnictwo nasze „zwróciło się do KKO. powiatu wąbrzeskiego z wnioskiem o wyższą pożyczkę" (!), któryto wniosek wspomniana kasa, „nie widząc odpowiednich żyrantów" odrzuciła, przyczem — wedle pięknego twierdzenia owego pisma — pewną rolę miały odgrywać motywy... „polityczne", jako iż Wydawnictwo nasze jest „sanacyjnem".

Nie robiąc „Słowu Pomorskiemu" zaszczytu jakiegokolwiek „polemizowania" z niem, a jedynie dla wykazania zarówno kłamliwości insynuatorów jak i bezdennej ich ignorancji w sprawach wydawniczych, pomożemy im następującemi szczegółami, uzupełniającemi ich „rewelację":

1) wniosek naszego Wydawnictwa do K. K. O. Wąbrzeźno opiewał nie na nieokreśloną „wyższą pożyczkę" (!), jak to sprytnie swoim czytelnikom usiłuje podsunąć „Słowo Pomorskie", — ale na 5 (pięć) tysięcy złotych, o czem przekonać się może każdy, nawet informator „Słowa", z tekstu wniosku, jawnie i legalnie zgłoszonego we wspomnianej K. K.O. — „Słowo Pomorskie" więc mimowoli samo przyznało się tu do — pospolitego kłamstwa.

*2) wniosek naszego Wydawnictwa opiewał nie na „pożyczkę", lecz na dyskont weksli, mających być następnie redyskontowanemi w Banku Polskim, co jest transakcją normalnie dostępną dla każdej instytucji odpowiedzialnej kredytowo. „Słowo Pomorskie" więc mimowoli i wbrew swej niezdarnej intencji stwierdziło tu publicznie, że Wydawnictwo nasze jest instytucją odpowiedzialną kredytowo, **skoro** o redyskont posiadanego materjału **wekslowego** może się ubiegać.*

*3) **wniosek** o przyjęcie weksli do redyskonta **nie** mógł być odrzuconym z tego powodu, że K. K. O. „nie widziała odpowiednich żyrantów", bo K. K. O. wspomnianych weksli... wogóle nigdy w rękach nie miała. „Słowo Pomorskie" więc mimowoli przyznało się tu nietylko do kłamstwa, ale i do bezdennej ignorancji na temat zasad postępowania kredytowego.*

Winszujemy, ale też i — nie dziwimy się wcale. „Interesy finansowe „Słowa Pomorskiego" stoją właśnie tak samo, jak jego interesy moralne. Straciwszy w oczach publicznych kredyt moralny, tem więcej utracić musiało i kredyt finansowy. Dziś próbuje się ratować — pożal się Boże — „rewelacjami" na cudze konto.

Nie przyniesie to jednak panom insynuatorom żadnego innego „redyskonta" prócz jeszcze jednej kompromitacji.

Właśnie ona potrzebna była „Słowu" dla poratowania kiepskich interesów. Winszujemy. Ale — jak się rzekło — nie zrobimy pozatem „Słowu" zaszczytu podziękowania za tę mimowolną przysługę, jaką nam wyświadczyło. Nie warto.

Za inicjatywą gospodarczą Polski
opowiedziało się 6 delegacyj na konferencji w Ostendzie

W dn. od 3 do 8-go b. m. odbyło się w Ostendzie posiedzenie rozszerzonej rady Międzynarodowej Parlamentarnej Konferencji Ekonomicznej, które w roku bieżącym zastępowało doroczne plenarne zebranie konferencji.

Zebranie rady miało na celu wywołanie dyskusji nad **obecną światową sytuacją gospodarczą** i ułożenie programu przyszłej konferencji plenarnej, mającej się odbyć **w Rzymie w kwietniu 1933 roku.** Reprezentowanych było 18 państw, w tej liczbie wszystkie wielkie mocarstwa. Polskę reprezentowali: sen. inż. Jerzy Iwanowski, jako przewodniczący polskiej grupy i poseł Choiński-Dzieduszycki. Pozatem w charakterze gości obecni byli: b. sen. Leon Łubieński, jako prezes komisji rolnej konferencji oraz b. sen. Eryk Kurnatowski, jako stały członek komisji kolon. konferencji.

Nad sprawozdaniem sekretarza generalnego, p. Eugenjusza Baie rozwinęła się żywa dyskusja, tycząca się metod **rozwinięcia stosunków międzyparlamentarnych i taktyki akcji międzynarodowej w walce z kryzysem gospodarczym świata.** Na tle tej dyskusji wyłoniły się następnego dnia wnioski, tyczące się porządku dnia przyszłej konferencji plenarnej.

Sen. inż. Iwanowski poruszył obszernie zagadnienie bloku państw agrarnych w przemówieniu, wygłoszonem pod koniec obrad w Ostendzie w dniu 8-ym b. m. **Utworzenie bloku państw agrarnych** dzięki inicjatywie Polski — podkreślił inż. Iwanowski — stanowiłoby znaczny postęp **w poprawie wymiany i odbiłoby** się bezwątpienia dodatnio na stabilizacji gospodarki części wschodniej i środkowej Europy. Dla odbudowy gospodarczej, powrót do swobodnej wymiany kapitałów, towarów i ludzi, — byłby warunkiem nieodzownym. Stopniowe stosowanie tych zasad na podstawie wzajemności — miałoby niewątpliwie szczęśliwy wpływ na sytuację gospodarczą wymienionych państw.

Zwrócić należy baczną uwagę na niezmierne **obciążenie gospodarki narodowej wynikające z długów publicznych i międzyrządowych;** obciążenia te pozostały, jako wartość stała, podczas, gdy wskaźniki wszystkich bez wyjątku towarów uległy znacznej obniżce. Zastanawiając się nad planem odbudowy gospodarczej Europy nie można nie brać pod uwagę tej wysoce znamiennej okoliczności i nie poddać pod rozważania ewentualność konwersji tej kategorji długów. **Gdyby** udało się podnieść zdolność nabywczą ludności Europy środkowej i wschodniej do poziomu zamorskich państw rolnych, obroty światowe w pomyślnym wypadku powiększyłyby się o **blisko 4 miljony dolarów,** co bezwzględnie odbiłoby się dodatnio na całokształcie gospodarki światowej — zakończył kierownik delegacji polskiej, która zaproponowała postawienie na porządku dziennym przyszłego zebrania sprawy **odbudowy gospodarczej państw Europy środkowej i wschodniej,** ze szczególnem uwzględnieniem zasad bloku rolnego zainicjowanego przez Polskę.

W imieniu delegacji polskiej, czechosłowackiej, węgierskiej, bułgarskiej i jugosłowiańskiej sen. inż. J. Iwanowski uzasadniał swój wniosek i zgłosił odpowiednią rezolucję. **Poseł** Choiński-Dzieduszycki poparł rezolucję z punktu widzenia interesów rolnych. Udzielił jej również gorącego poparcia szef delegacji włoskiej sen. San Martino.

Rezolucję polską **przyjęto jednogłośnie,** a odpowiedni referat na zebranie plenarne **otrzymała Polska.** Fakt zebrania wszystkich zainteresowanych narodów około Polski i **wysunięcie** wspólnej rezolucji przez 6 delegacyj za inicjatywą Polski wywołał **wielkie zainteresowanie** w miejscowej prasie belgijskiej.

Nie opuszczać rąk, nie poddawać się goryczy

Na marginesie listu Marszałka Piłsudskiego

Ostatnia enuncjacja Marszałka Piłsudskiego w formie listu, wystosowanego do Zjazdu Legjonistów, wywołała zrozumiałe zainteresowanie nietylko wśród uczestników zjazdu niedzielnego, nietylko wśród szeregów dawnych i dzisiejszych jego towarzyszów broni i pracy. Dowodem są chociażby i artykuły prasy obozu „narodowego", jakie się na temat tej enuncjacji ukazały.

Człowiek i obozy polityczne ujawniają swe wartości i skalę swej duszy zarówno w czasie działania, jak i w krytyce cudzej pracy. A jeśli tak, to sposób krytycznego prześwietlenia listu Marszałka przez wspomnianą wyżej prasę „narodową" świadczy, że mierną jest „miara" autorów tej krytyki. Podeszli oni bowiem do przedmiotu od strony czysto osobistej. „Czemżeż się to dzieje — pytają rzekomo zdumieni, — że człowiek, który jak nikt inny w naszych dziejach jest przedmiotem hołdów, odnosi się krytycznie do przeżywanej epoki, piętnuje jej grzechy?"

Takie ujęcie wewnętrznej treści duchowej Marszałka, jak i ujęcie rodzaju jego indywidualności i postawy wobec świata, a zwłaszcza wobec Polski, — są głęboko błędne. Wypływają one — być może nieświadomie — z natur małych, merkantylnych i przekupnych. Dlaczegóż bowiem — zdają się one pytać — Piłsudski nie oddaje się złudzeniom, odbierając tak liczne i tak gorące hołdy? Czemuż nie przesłaniają mu one rzeczywistości i nie spędzają troski z czoła? Dlaczegóż nie daje się on przekupić lub poprostu zadusić kwiatami uznania, miłości i oddania? Czegóż on jeszcze chce?

Ileż razy i z ilu stron padało to ubogie pytanie!

Po przewrocie majowym ofiarowywano Piłsudskiemu dyktaturę, oddawano prezydenturę. „Czegóż on jeszcze chce?" — pytano bezradnie w kuluarach sejmowych, w kawiarniach i na szpaltach prasy, kiedy „darów" tych nie przyjął. Omal nie dopowiadano: — „Takie dobre posady i jeszcze mu mało?... więc czegóż on jeszcze chce?"

Trudność wykraczania elity politycznej poza ramy myślenia w kategorjach osobistej karjery i osobistych pożądań — była główną przyczyną zepsucia obyczajów i upadku etyki obywatelskiej w sejmach i rządach partyjnych. Dzisiaj, choć nieco zmniejszona, jest ona ciągle żywem niebezpieczeństwem, zawieszonem nad polską przyszłością.

Walka z tym „garbem psychiki" u partyjno-politycznej elity polskiej — oto zadanie, które wziął na siebie Marszałek. Dlatego nie może być między nią i Nim porozumienia tak długo, pokąd kalectwo to nie minie. Dlatego co uporczywsze garbusy nigdy Go nie zrozumieją. Umrą, nic nie rozumiejąc — biedni, nieszczęśni i żałośni, pozbawieni tej najpiękniejszej radości, jaką daje zdolność odczuwania i podziwiania piękna wielkiej duszy Wielkiego Człowieka i heroicznego nastroju natchnionej przezeń zbiorowości.

O tych biednych, garbatych ludziach i o roli wśród nich ludzi zdrowych, pełnych, szukających szczęścia osobistego w służbie ideałem i zdolnych do poświęceń dla realizowania ich — mówi list Marszałka. Jest on — w ujęciu ogólnikowem — przestrogą przed biernością i pesymizmem. Zarazem raz jeszcze uświadamia on Legjonistom, że droga ich pracy i ich zadań bynajmniej nie jest skończona, jak również, że nie jest ona łatwa.

Legjoniści dokonali przełomu w biegu żywota poprzedzających pokoleń. Owe pokolenia charakteryzowało to, że — według określenia Marszałka — kończyły one swój żywot refrenem, mówiącym: „wiek męski — wiek klęski". ...„Dowiedliśmy, — czytamy w liście — że nie zawsze słowo „męski" rymuje się ze słowem „klęski".

Marszałek wskazuje ciernistą drogę tego „dowodzenia", lecz zarazem stwierdza, że przecież związana z tem praca nie pozostała bez owoców. „...Dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne". Oto pochwała pracy, jak gdyby wskazanie konieczności wkładania najlepszego wysiłku w kształtowanie losów swego narodu, swego państwa.

Ten ustęp listu znajduje niejako rozwinięcie w przemówieniu zjazdowem gen. Rydz-Śmigłego, a mianowicie tam, gdzie stwierdza on w słowach krótkich i tak pełnych treści, że „warunki dzisiejsze mogą wywołać w duszy szlachetnej ambicje wielkiego wysiłku".

Marszałek dodaje: powinny wywołać — i każe wierzyć w celowość pracy w służbie wielkości. Jeśli się zaś wierzy w celowość, należy się przeciwstawić pesymizmowi. — „Nie radzę odczuwać jakąś gorycz czy zawód", — oto drugie wskazanie Marszałka.

Z tego krótkiego listu odczytujemy tedy wskazanie: — winniśmy dalej prowadzić działalność naszego Obozu ideowego, nie szczędząc wysiłków, nie skąpiąc poświęcenia, nie poddając się goryczom, które mogą ugodzić jednostkę czy nawet zbiorowość naszą, lecz które nie ujmują trwałości dokonywanemu dziełu.

A przecież wielkość zaczyna się dopiero w tym punkcie rozwoju, w którym człowiek, umiłowawszy wznoszone dzieło, gotów jest ponieść dlań wszelką udrękę i każdą mękę, aż do gotowości oddania mu swego życia włącznie.

Wielkość — oto, co tak bardzo potrzebne dzisiaj jest Polsce.

Ich „metody" pod pręgierzem opinji

Na zjeździe gdańskiej placówki Towarzystwa b. Wojaków uchwalono następującą rezolucję:

„My Polacy, obywatele gdańscy, którzyśmy brali udział w **wielkiem święcie polskiem w Gdyni, obchodzonem bardzo uroczyście przez reprezentantów wszystkich ziem Polski** — po przeczytaniu artykułu „Deutsche Allgemeine Ztg." p. t. **„Przedsmak piekła na ziemi", uchwalamy jednogłośnie co następuje:**

Stwierdzamy, że organizacja święta morza polskiego w Gdyni mimo ogromnego napływu gości z całej Polski nie wykazywała pod żadnym względem takich braków organizacyjnych, o jakich mówi w cytowanym artykule nacjonalistyczny dziennik niemiecki, powtarzając dosłownie za **dziennikami polskimi „Gazetą Warszawską" i „Polonją" katowicką. Z oburzeniem potępiamy wystąpienie tych dzienników polskich, zohydzających w niesłychany sposób wielkie święto całego narodu polskiego i wzywamy my, Polacy gdańscy, dla których święto morza w Gdyni stało się dźwignią duchową i bodźcem dla dalszej wytrwałej pracy wśród obcego wrogiego elementu, dzienniki polskie: „Gazetę Warszawską" i „Polonję" do zaprzestania tej ohydnej walki podjazdowej,** prowadzonej przeciw spoistości społeczeństwa polskiego, a społeczeństwo polskie w kraju prosimy o zmuszenie sprawców tego ohydnego czynu do naprawienia kiełkującego zła. W wystąpieniach bowiem tych dzienników polskich dopatrujemy się moralnej **zdrady polskiej racji stanu".**

Nieudany monarchistyczny zamach stanu w Hiszpanji



Fotografja nasza przedstawia zbuntowanych żołnierzy eskortowanych przez gwardję cywilną po zlikwidowaniu ruchawki monarchistycznej w Madrycie.

Pomoc w prasie zagranicznej

W czasopiśmie francuskiem pt. „Revue des sciences politiques" tom LV 1932 ukazała się praca p. Kazimierza Smogorzewskiego na temat „Polacy i Niemcy na Pomorzu nadwiślańskiem".

Wszechstronnie i objektywnie oświetlony problem ludnościowy tych ziem, ilustrowany szeregiem autorytatywnych danych statystycznych, jak i mapami orjentacyjnemi, stanowi duży dorobek polskiej propagandy zagranicznej. Tenże sam autor ogłosił w miesięczniku paryskim „L'Europe du Sud-Est" nr. 6—1932 artykuł pt. „La porte de la Pologne sur la mer". Rzeczowo i objektywnie omówiona sprawa polskiego Pomorza poparta cyframi i zestawieniami geopolitycznemi jest cennym przyczynkiem do ustalenia opinji zagranicznej w sprawie Pomorza i polskiego dostępu do Bałtyku.

Złośliwostki i pretensje

„Danziger Neuste Nachrichten" wyraża przypuszczenie, że zawiadowcy stacji na terenie Gdańska zapewne rozmyślnie zatrzymywali pociągi na stacjach gdańskich dłużej, aby legjoniści mieli więcej czasu do „sprowokowania" ludności gdańskiej która jednak nie reagowała na te „prowokacje", zachowując zupełny spokój.

Tymczasem naczelny organ stronnictwa narodowego „Gazeta Warszawska" w krótkiem sprawozdaniu ze zjazdu Legjonistów wysunęła wielkie pretensje i zapytuje, dlaczego pociągi wiozące legjonistów do Gdyni nie zatrzymywały się na dworcu gdańskim.

Czyżby nie było lepiej, aby jedna i druga strona tak szczegółowo informujące o zjeździe legjonistów i tak „dobrze" a rozbieżnie poinformowana nie uzgodniła między sobą do końca, czy pociągi wiozące legjonistów zatrzymywały się na dworcu gdańskim, czy nie?

Przecież niejednokrotnie już wymienność materjału „informacyjnego" obu tych stron miała zastosowanie uzupełniano się wzajemnie w ocenie np. „Święta Morza".

Demonstracje komunistyczne w Berlinie

W różnych częściach Berlina usiłowali komuniści utworzyć pochody demonstracyjne, wskutek czego alarmowano w ciągu nocy policję 25 razy. Demonstranci tworzyli pochody wznosząc okrzyki przeciw rządowi von Papena. Pochody były przez policję stale rozwiązywane. Przy Weissenburgerstrasse doszło do starcia. Policja użyła broni palnej, raniąc 2 demonstrantów. Aresztowano 18 osób.

Wzrost bezrobocia w Anglji

Według ostatniej statystyki brytyjskiej ogólna liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 25 lipca br. **2.811.782, czyli o 64.439 więcej,** aniżeli w dniu 27 czerwca br., a o 98.432 więcej, niż przed rokiem. Najwyższa dotychczas osiągnięta cyfra bezrobocia w W. Brytanji była w d. 28 września r. ub. a mianowicie 2.824.000. Cyfra ta nie o wiele się różni od danych obecnych.

Długi wojenne w ogniu kampanji

Amerykański król prasowy przeciw Borahowi

Senator Borah, dotychczasowy przeciwnik nielicznego obozu tych Amerykan, którzy występowali w obronie Europy i domagali się skreślenia długów wojennych, należnych Ameryce, **zmienił niedawno front i wystąpił za zwolnieniem państw europejskich od obowiązku spłacenia Stanom Zjednoczonym olbrzymich sum dłużnych z czasu wielkiej wojny.**

Opinja w Stanach, a przynajmniej jej większość, nie jest jednak jeszcze przygotowana do zaakceptowania takiej decyzji z rozmaitych względów. Jakie motywy kierują opinją amerykańską w tej tak doniosłej dla Europy sprawie, wyjaśnia to artykuł króla prasy amerykańskiej, W. R. **Hearsta,** który stoi na czele obozu nieprzejednanych, nie chcących darować dłużnikom europejskim **ani centa z sumy ich zobowiązań wobec Ameryki.**

W R. Hearst — znany ze swoich **proniemieckich sympatyj i wystąpień,** — pisze co następuje w swoim własnym (jednym z 48-miu organów prasowych należących doń) dzienniku — „Detroit Times":

„Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, aby długi europejskie zostały szybko spłacone. Przyjaźń między narodami i państwami może być oparta tylko na trwałej podstawie dobrej wiary i honorowania wzajemnych zobowiązań. Inaczej nie mogłyby wszak dochodzić do skutku żadne tranzakcje handlowe. Zaufanie, honor, szczerość są fundamentem całej naszej organizacji społecznej i cywilizacji.

Niektórzy propagandyści (Hearst ma tu na myśli Boraha) wyrażają zdanie, iż najkorzystniejszą tranzakcją dla Stanów byłoby wyrzeczenie się długów wojennych i powojennych.

Skreślenie długów europejskich przerzuciłoby ich cały ciężar z pleców Europy na barki Ameryki. Ameryka zrobiła już prezent Europie darowując jej długi zaciągnięte w Stanach w czasie wojny na samą akcję wojenną. Obecnie Amerykanie ponoszą skutki tego prezentu **w postaci zwiększonych podatków.** Czyż mamy obarczyć się jeszcze większymi podatkami poto tylko, aby zwolnić Europę ze skutków rozpętania przez nią orgji wojennej, aby pozwolić jej na ponowne rozpętanie szału wojennego?

I dalej — czy Ameryka ma być obciążona podatkami i postawiona w sytuacji niekorzystnej dla siebie wobec konkurentów handlowych, którzy wyzyskają nielojalnie swe atuty wobec niej? Czy możemy wlec za sobą tę kulę u nogi, teraz, gdy walka na rynkach światowych zaostrza się coraz bardziej?"

Wymowna jest w swej argumentacji druga część artykułu Hearsta, gdzie przyznaje on wyraźnie, że głównym motywem odmowy skreślenia długów **jest chęć wyzyskania przez Stany konjunktury światowej na niekorzyść obdłużonej Europy.** Patos argumentacji w części pierwszej traci całą swoją ewentualną wartość przez zestawienie z argumentami istotnemi, na których dnie leży zwykła **kalkulacja kupiecka.** Ale dlatego właśnie argumenty Hearsta są dostępniejsze dla większości Amerykan.

Werbunek na wojnę o naftę

Boliwja i Paragwaj wynajmują żołnierzy w Anglji

Boliwja i Paragwaj, które prowadzą wojnę o Gran Chaco rzekomo, a de facto o naftę, posiadają minjaturowe armje przystosowane do liczby swych mieszkańców. Boliwja, której ludności liczy trzy miljony dysponuje armją złożoną z *7.000 ludzi* wraz z oficerami i generałami; Paragwaj, kraj o *800.000 mieszkańców, posiada 4.100 ludzi* wojska, policji i marynarzy.

Z takiemi siłami zbrojnemi trudno prowadzić wojnę, zwłaszcza, gdy „armjom" po obu stronach zbywa na oddziałach technicznych. Ale i to nie byłoby jeszcze największą przeszkodą w nabijaniu sobie guzów, gdyby nie wyraźna niechęć tak boliwijczyków jak paragwajczyków *do zapuszczania się w dzikie puszcze Gran Chaco*, gdzie czyha na śmiałków *żółta febra, jadowite węże, głód, moskity, pantery.*

To też ani jedna, ani druga strona nie spieszy się z *rozpoczęciem działań wojennych w większym stylu.* Natomiast obie, i Paragwaj i Boliwja, werbują usilnie *amatorów i desperatów...* w Europie, którzyby za dobre pieniądze zechcieli walczyć po tej lub po tamtej stronie o sprawę nafty. Skąd Boliwja i Paragwaj, państwa nie zasobne w mamonę, mają pieniądze na wynajmowanie i utrzymywanie tysięcy cudzoziemców? O to należałoby zapytać nie odnośne rządy i ministrów skarbu, lecz *trusty naftowe*, które bezwątpienia finansują całą tę sprawę. Wie o tem zapewne coś New-York, wie również Londyn, wie Rockefeller, wie i Deterding.

W gazetach londyńskich znajdują się łokciowe ogłoszenia, nawołujące do zgłaszania się *do służby w szeregach armji boliwijskiej czy paragwajskiej* byłych żołnierzy frontowych, głównie zaś instruktorów—artylerzystów, saperów, lotników, sanitarjuszy. I — znak czasu — trzeba przyznać, iż podaż *jest większa niż popyt.* Utworzył się nawet w Londynie związek wojaków, który złożył ofertę rządowi boliwijskiemu na „dostawę" do armji boliwijskiej natychmiast 500 wykwalifikowanych żołnierzy, weteranów zachodniego frontu, a w ciągu 14 dni następnych *jeszcze tysiąca żołnierzy oraz oficerów—fachowców.* Takie same oferty otrzymał rząd Paragwaju. Anglicy mają więc walczyć przeciw Anglikom w południowej Ameryce, jedni w interesie trustu naftowego angielskiego, drudzy — amerykańskiego.

Ale — jak się mówiło — podaż jest większa niż popyt i *ceny spadły.* Gdy na samym początku ofiarowywano zwerbowanym żołnierzom 70 funtów zadatku, teraz już tylko 30 *funtów.* Żołd na miejscu wynosi i tu i tam *45 funtów* tygodniowo oraz wolny przejazd do Ameryki.

Paragwaj zaangażował już *400 instruktorów Anglików*, co czyni wobec 4100 żołnierzy paragwajskich jednego instruktora na każdych dziesięciu żołnierzy. Boliwja wynajęła natomiast *1500 żołnierzy*, przeważnie artylerzystów, obznajmionych z obsługą ciężkich dział.

Jedyne, co wydaje się europejczykom dziwne i niezrozumiałe w tej historji, to fakt, iż ani Boliwja, ani Paragwaj nie wpadły na pomysł werbowania żołnierzy i instruktorów znacznie bliżej, *w północnej Ameryce*, w Stanach Zjednoczonych, gdzie tysiączne zastępy weteranów bezrobotnych domagają się od rządu wypłaty zasiłków. Rozwiązanie tej zagadki tkwi w fakcie, iż armja Boliwji i Paragwaju składa się po większej części z kolorowych a żaden Amerykanin, choćby z głodu umierał nie będzie służył w jednym szeregu z kolorowym. Dlatego to werbunek landsknechtów odbywa się w Europie.

Kajakiem do Anglji



Dwaj niemieccy uczniowie dotarli z Velbert pod Duesseldorfem do brzegów angielskich w kajaku przez siebie zrobionym. Kajak ten nie był zupełnie przystosowany do morskiej podróży, to też wszyscy odradzali im tę wyprawę jako szaleństwo. Odważni młodzi żeglarze dokonali jednak swego zamiaru, szczęśliwie przybywając do celu podróży.

Świat pod ziemią

Osiedla podziemne na wypadek wojny

Wśród nieskończonych debat o pokoju powszechnym zaczęto myśleć o **szukaniu ocalenia... pod ziemią.**

Cała komisja uczonych rozważa już ten problem. Są jego zwolennicy i są przeciwnicy. Niedawno profesor Mayr wydał w Genewie broszurę na ten temat, wyrażając wątpliwość, aby **takie „osiedla podziemne"** mogły obronić spokojną ludność wielkich miast od śmiertelnych skutków ataków gazowych.

Schronić się pod ziemią w czasie inwazji samolotów nieprzyjacielskich naturalnie można, lecz trzeba rozważyć czy zapewni to bezpieczeństwo oraz ile taka impreza będzie kosztować. Aby się nie bać pocisków wagi 500 kilogramów, trzeba mieć nad sobą **masę ziemi trzynastometrowej grubości, lub betonu grubości 2 i pół metra.** W przyszłej wojnie będą bez kwestji użyte pociski jeszcze większej wagi, więc trzeba będzie zanurzyć się pod ziemię jeszcze głębiej lub urządzić nad podziemnem osiedlem dach betonowy grubości przeszło pięciu metrów jeżeli nie więcej.

A coby to kosztowało. Profesor Mayr obliczа, że koszta podziemnego Hamburga **wyniosłyby 160 miljonów dolarów, Londynu półtora miljarda dolarów, Paryża i Berlina jeden miljard** — nie licząc olbrzymich strat poniesionych na powierzchni i wartości budynków dla mieszkania i pracy pod ziemią!

Cyfry powyższe wystarczą, aby przekonać o fikcyjności tego rodzaju „chorych" projektów, które zajmują „cywilizowane" umysły współczesnej elity światowej.

Tragedja syna Franciszka Józefa

Szczegóły zamordowania ks. Edgara Burbońskiego

W skromnym hotelu paryskim w pobliżu hal znaleziono zwłoki mężczyzny z **poderżniętem gardłem brzytwą.** Przy zabitym znaleziono dokumenty na nazwisko księcia **Edgara de Bourbon.** Wkrótce po wykryciu morderstwa zgłosiła się Hiszpanka z Sar gossy, która przyznała się, że była przyjaciółką ofiary i że **zamordowała księcia.** Morderczyni nazywa się **Caudaliere Brau-Solar.**

W toku dalszego śledztwa morderczyni zeznała, że ks. de Bourbon poznała przed dziesięciu laty w Barcelonie, gdzie bawiła z mężem i synem. **Opuściła rodzinę i udała się z nim do Francji.** Książe był zrujnowany wskutek rewolucji austrjackiej i odczuwał bardzo często brak pieniędzy. Candaliere Brau-Solar **sprzedała swą posiadłość w Hiszpanji aby przyjść księciu z pomocą.**

Suma uzyskana w ten sposób wynosiła 45.000 pesetów. Książę otrzymywał również pomoc finansową od swego **syna Rudolfa,** zamieszkałego w Cleveland. Jednadże to nie wystarczało, gdyż zachował on nadal **wysoką stopę życia, jak przed rewolucją.** Od dwóch lat, gdy wszystkie środki pieniężne wyczerpały się, ks. de Bourbon żył na koszt **swych przyjaciół paryskich.** Jeden z nich architekt Guillaume Prevot złożył następujące zeznanie:

Książę Edgar figuruje w księgach stanu cywilnego, jako syn księcia **Albrechta Habsburskiego oraz księżniczki Alicji Bourbońskiej**, która miała wówczas 18 lat. Przy urodzeniu się syna księżniczka zmarła.

Przed śmiercią jednak na żądanie Franciszka Józefa arcyksiążę Albrecht Habsburg, wuj cesarza Franciszka Józefa **zaślubił księżniczkę Alicję. Księżniczka Alicja była córką ostatniej księżnej aragońskiej oraz księcia de Bourbon-Est.** Syn jej otrzymał **imię Edgara książę Bourbon-Est oraz tytuł arcyksięcia austrjackiego.**

Cesarz Franciszek Józef umieścił go jako 10-letniego chłopca w szkole kadetów marynarki, skąd wyszedł ze stopniem oficerskim. Wkrótce potem otrzymał nominację na dowódcę jednego z pułków.

Książę Edgar odbył szereg podróży, znał wszystkie kraje świata, mówił i **pisał biegle 8-ma językami.** W Paryżu nawiązał stosunki z córką amerykańskiego attache wojskowego. Małżeństwu z nią sprzeciwiał się **cesarz Franciszek Józef.** Po zwalczeniu wielu trudności arcyksiążę Edgar ożenił się z nią. Z małżeństwa tego urodził się syn **hr. von Taschen.** Cesarz Franciszek Józef w ciągu 10-ciu lat nie mógł zapomnieć tego kroku, zrobionego wbrew jego woli.

Ostatnio jednak przebaczył mu, lecz odebrał jednocześnie **tytuł arcyksięcia austrjackiego,** pozostawiając jedynie nazwisko księcia de Bourbon.

W tym czasie książę Edgar Bourbon miał zostać **regentem Albanji.** Podczas wojny księcia mianowano **generałem i wysłano na front wschodni.** Żona jego wyjechała do Ameryki, gdzie oddała swego syna do amerykańskiej szkoły wojskowej. Syn ks. hr. Taschen zamieszkuje obecnie kolejno Cleveland i Nowy Jork. Po rewolucji austrjackiej książę de Bourbon udał się do Francji, przywożąc ze sobą wielkie fundusze, które w bardzo szybkim czasie rozeszły się.

Policja w ubraniu zamordowanego znalazła legitymację zawierającą następujące dane: **książę Edgar de Bourbon syn x...** Alicji urodzonej w Runkelstein (Austrja) 19-go listopada 1870 roku **bez zawodu.**

Znaleziono przy nim również **złotą branzoletkę,** medal oraz pierścień **z herbem austrjackiej rodziny cesarskiej.**

W jednej z kieszeni znajdowało się prócz tego kilka niezapłaconych rachunków oraz list **od jakiejś kobiety, podpisany jedynie imieniem.** Posiadał on przy sobie liczne wycinki z gazet opisujące przebieg procesu Gorgułowa.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

28) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

— Dlaczego?

— Bo ten nieszczęśliwy człowiek i tak miał w koło siebie dosyć bolesnych pamiątek, listów, które czyta zawsze ze łzami... Czyż należało jeszcze zostawiać mu przed oczami maskę, której wyraz, jak pan powiedział był żywy?... Ja sama nie mogłam znieść jej obecności w moim pokoju.

Inspektor spojrzał ze zdumieniem na Irenę. Dziewczyna przytuliła głowę kuzynce do ramienia, powolne łzy spływały jej po twarzy...

— Odprężenie nerwów — pomyślał kładąc rękę na klamce.

— Odprowadzę pana — oświadczyła Laura.

Zaprotestował lekko.

Lecz ona wstała.

Malaise popatrzył na Irenę, która ukryła twarz w dłoniach. Pragnął wyrazić jej współczucie, ale nie potrafił. Rzucił ostatnie spojrzenie na tę werandę, która kryła jego sekret. Stokrotka nie przestawała ujadać w ogrodzie. Czuł się niepewnie. Gdyby chociaż przybył tu w charakterze oficjalnym...

Wszedł do przedpokoju.

To nadzwyczajna historja... Ale nie nadnaturalna... Manekin nie mógł się sam ulotnić... A więc? Która z tych trzech kobiet? ...Napewno jedna z nich...

Wpadł na stojącą bez ruchu Laurę. Chciał przeprosić, ale powstrzymała go gestem. Oparta o ścianę zdawała się nadsłuchiwać.

— Drzwi od piwnicy są otwarte — szepnęła wreszcie.

Było to prawdą. Pod schodami widział czarny otwór.

— I... proszę posłuchać... Tam ktoś jest...

— Ale — rzekł cicho Malaise — to... to... niemożliwe, prawda?

— Niech pan słucha... Napewno tam ktoś jest... — powtórzyła Laura.

Malaise wytężył słuch. Nie można się było mylić. Słychać było wyraźnie odgłos, jakby ktoś poruszał butelki...

Inspektor wszedł pod schody i pochylił się nad otworem. Zobaczył światełko...

— Kto tam jest? — zawołał.

Nikt nie odpowiedział. Usłyszeli tylko szelest i skrzypnęły drzwi:

— Kto tam jest? — powtórzył Malaise.

Światełko zgasło, skrzypnęły stopnie drewnianych schodów. Inspektor cofnął się instynktownie o krok. Ktoś poruszał się w ciemnościach. Szary cień... Ukazał się zarys sylwetki, stopnie skrzypnęły mocniej...

— To ja! — krzyknął jowjalny głos.

Wychylił się z otworu człowiek średniego wzrostu, krępy, w jasnem palcie i w meloniku na bakier. W obu rękach miał zakurzone butelki...

— Château — Iquem z roku 1900 — powiedział. — Dobry rok!

Zatrzasnął nogą drzwi do piwnicy:

— Dzień dobry, kuzynko!

— Armand, — szepnęła zdziwiona Laura. — Którędy wszedłeś?

— Drzwiami, kochanie!

— Nie... Nie dzwoniłeś!

Nie zawsze zapomina się o kluczu..

— I nikogo nie widziałeś?

— Nie. Zaraz poszedłem do piwnicy. Od tygodnia marzę o Iquem z roku 1900.

Postawił butelkę na podłodze i pocałował Laurę w obydwa policzki..

— Zawsze jesteś ładna, moja droga.. Jak się miewa ojciec? Irena...

Spojrzał na Malaise'a, który stał nieporuszony.

— Co to za pan?

Zanim Laura otworzyła usta, inspektor ukłonił się:

— Proszę pozwolić, że sam się przedstawię: Aime Malaise...

— I dodał:

— Potrzebuję samochodu...

ROZDZIAŁ XIII.

Zanik instynktu u inspektora Malaise'a.

Aime Malaise kończył jeść śniadanie w niskiej sali oberży i, ssącząc czarną kawę, przypominał sobie rozważania na temat instynktu, które czytał i które uderzyły go, nie pamiętał już gdzie i kiedy:

„Gdybyście mnie pytali, w jaki sposób i dlaczego powziąłem tę decyzję, byłbym mocno zakłopotany. Ale zawsze zdawałem sobie sprawę, że skoro dochodzi się do instynktownego wniosku, błędem jest zbyt głęboko analizowanie swych myśli. W zamierzchłych czasach każda istota ludzka obdarzona była instynktem równie silnym i nieomylnym, jak u dzikich zwierząt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skończyć się muszą napady na Polaków na terenie W. Miasta

W jednym z ostatnich numerów „Danziger Neueste Nachrichten" ukazała się notatka p. t. „Brutalni Gdańszczanie". W notatce tej pismo gdańskie kieruje atak na nasze wydawnictwa, a w pierwszym rzędzie „Gazetę Gdańską", twierdząc m. in., że sztucznie gromadzimy materjał o napadach na ludność polską na terenie W. Miasta i że wyolbrzymiamy każdy chociażby najdrobniejszy wypadek, aby przedstawić stosunki bezpieczeństwa publicznego w jaskrawie ujemnem świetle. Ukoronowaniem tych pretensyj jest naiwny wybieg, gdańskiego pisma, gdy oświadcza, że **„przecież bójki po miastach portowych z natury rzeczy częściej się zdarzają, niż gdzieindziej,** a gdańszczanie są z natury swej spokojni i dobroduszni".

Wypad „Danziger Neueste Nachrichten" należy podciągnąć do tych samych metod gdańskich, które **celowo przeinaczają fakty.** Zdajemy sobie sprawę, że czynniki gdańskie nie **mają czystego sumienia,** że starają się zasłonić dotychczasową swoją działalność i skierować uwagę w inną stronę. Pocóż jednak w tem wszystkim, aż tyle krętactw, pocóż ta obłuda?

Wymowa faktów

Rzeczywistości gdańskiej trzeba otwarcie spojrzeć w oczy. To, co rejestrowała nietylko prasa polska, lecz i zagraniczna, wymownie mówiło, że **bezpieczeństwo publiczne w Gdańsku jest conajmniej problematyczne.** Długi nieprzerwany szereg napadów na obywateli polskich, rozwydrzenie bojówek hitlerowskich, stałe prowokacje ludności polskiej, te wszystkie **awantury** i **ekscesy miały wybitnie tło polityczne.** Nie pomogą żadne wybiegi, żadne wykrętne kombinacje, fakty pozostaną faktami, odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi tylko Gdańsk i jego władze.

„Danziger Neueste Nachrichten" przytacza na dowód, że Polakom na terenie W. Miasta powodzi się „bardzo dobrze" — uroczystość poświęcenia kaplicy w Nowym Porcie i jubileusz Gminy Polskiej w Sopocie. Pominąwszy mylne informacje o rzekomym udziale organizacyj z Polski i przemówieniu p. Min. Papee w Sopocie, zaznaczyć należy, że każdy żyjący od dłuższego czasu na terenie W. Miasta wie doskonale, że **polskie instytucje napotykają bardzo często na przeszkody i szykany.** Wymienione wyżej uroczystości miały charakter skromny. Czyżby „Danziger Neueste Nachrichten" już w tej okoliczności upatrywała zasługę, że hitlerowcy znowu nie obstąpili „Wiktoriagarten" i **nie strzelali salwami z rewolweru** jak w noc sylwestrową? Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że grupa Niemców z kamienicy położonej na Eisenhardtstrasse naprzeciw ogrodu „Victoriagarten" w Sopocie w chwili, gdy przemawiał przedstawiciel Komisarza Generaln. p. radca Lalicki, urządziła zgiełkliwą manifestację, przyczem prowokacyjnie śpiewano **„Deutschland, Deutschland über alles".**

Osiem napadów w okresie 2 miesięcy

Aby przygwoździć wykręty pism gdańskich, przytoczymy osiem znanych nam napadów, na obywateli polskich, które miały miejsce w ostatnim czasie:

20 czerwca: pracownika Polskiej Kolei Państwowej w Gdańsku Brunona Demskiego napadła i **pobiła grupa hitlerowców.**

24 czerwca: pobito **kilku obywateli polskich,** nazwiska ofiar znane są **niewątpliwie gdańskiej policji.**

28 czerwca: pewien obywatel polski, gdy kupował gazetę polską w kiosku, został pobity przez hitlerowca. Tego samego dnia napadli hitlerowcy na obywatela polskiego, Plisskina i **pobiwszy go uciekli.** Gdańska policja odmówiła spisania protokółu.

28 lipca: Hitlerowcy wdarli się gwałtem do mieszkania rodziny **Galickich** — w czasie jej nieobecności — i wyrzucili całkowite **urządzenie domowe na podwórze.** Policja odmówiła **udzielenia pomocy,** a zawezwani z ulicy policjanci zachowali się **biernie, sankcjonując w ten sposób postępowanie hitlerowców.**

30 lipca: Napadnięty został i pobity przez hitlerowców obywatel polski **Leśniczak.** Zajście to było o tyle charakterystyczne, że cywilni, z którymi Leśniczak miał poprzednio sprzeczkę słowną, przywołali zupełnie niezaangażowanych w tą sprzeczkę **hitlerowców, którzy bez badania słuszności skarg, nawet niezainteresowanych innych cywilnych rzucili się na Polaka i pobili go.**

5 sierpnia: Hitlerowiec napadł na obywatela **polskiego Machtaja.** W obronie Machtaja stanął jego znajomy. W kilka chwil po tem wezwano obrońcę Machtaja do telefonu, gdzie mu oświadczono: „tu jest partja hitlerowców. Pan obraził jednego z naszych członków S. A. **Hitlerowców Panu nie wolno obrażać — oni są żołnierzami. Przyślemy 50-ciu hitlerowców, którzy z wami zrobią porządek.**

Oto dokładna ilustracja bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku. Ludność polska **ma prawo domagać się kategorycznie, aby wreszcie kres położono temu bezprawiu.** Spodziewać się należy, że wreszcie w dzisiejszych warunkach, które zaistniały, napady na bezbronnych Polaków **skończą się** i **nie będą tolerowane.** I wtedy dopiero można będzie mówić o **pacyfikacji stosunków w Gdańsku.**

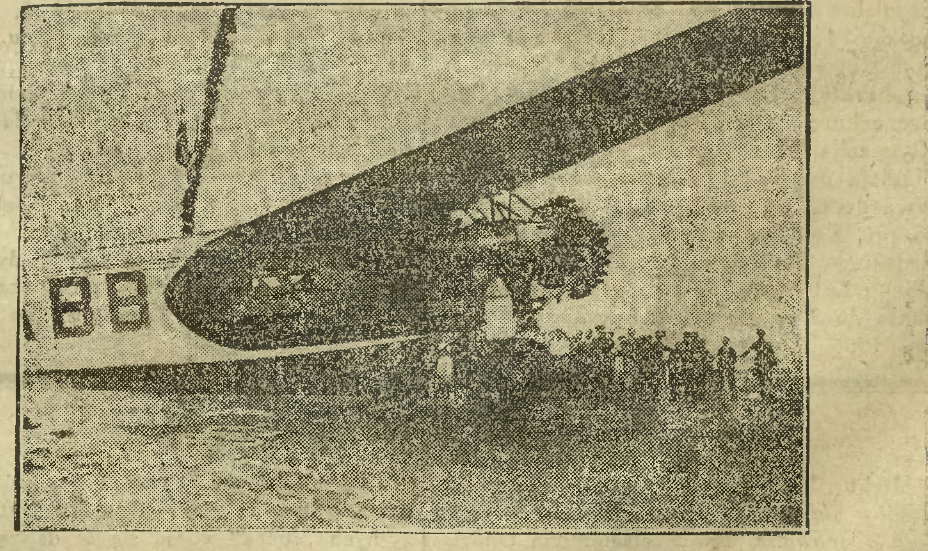
Czy Gdańsk opanuje akcję hitlerowców i ich zauszników?

W dłuższym artykule „Danziger Volksstimme" zajmuje się ponownie sprawą podpisania protokołów polsko-gdańskich. Nawiązując do deklaracji w sprawie dążeń do normalizacji polsko - gdańskich stosunków gospodarczych, pismo stwierdza, że z tego wynika, iż senat gdański zdecydowany jest przeciwdziałać czynionym przez hitlerowców trudnościom, które wywierały szkodliwy wpływ na normalne stosunki w dziedzinie polityki zagranicznej. — Koncesje, przyznane Polsce przez Gdańsk w kwestji port d'attache „Danziger Volksstimme" nazywa bardzo daleko idącemi, tembardziej, że obie strony przywiązywały do tej sprawy wielką wagę ze względów prestigeowych. Z poprzednich mów p. Ziehma trudno było przypuszczać, że będzie on prowadził politykę porozumiewawczą z Polską.

Następnie organ socjalistyczny podkreśla, że właśnie dyrektorowi Rostingowi udało się doprowadzić do rozmów pomiędzy Polską a Gdańskiem. Gdańsk musiał się zgodzić na porozumienie, aby nie wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie rozmów.

Pismo w końcu przestrzega, aby chęć porozumienia się z Polską nie została zniweczona przez krwawą akcję hitlerowców. Senat musi zdobyć się na odwagę, aby hitlerowcom dać niedwuznacznie do zrozumienia, ile szkody oni przynoszą Gdańskowi. Dalsze korzystne dla Gdańska rozstrzygnięcia mogą być osiągnięte jedynie na drodze porozumienia.

W drogę!



Oto start pierwszego samolotu na nowej polskiej linji lotniczej Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin. Piękny i wygodny trójmotorowiec polskiej konstrukcji przerywa wstęgę, wyruszając w podniebną podróż.

Kulturtraegerzy

Odbyty w pierwszych dniach sierpnia zjazd historyków niemieckich w Goetyndze zajął się przedewszystkiem kwestjami polityki niemieckiej na wschodzie. Uczeni niemieccy nie zaprzestają *tendencyjnie fałszować niewątpliwych faktów naukowych w* odniesieniu do słowiańskiego pochodzenia ludności nad południowemi wybrzeżami Bałtyku.

Dyskusja uczonych niemieckich ograniczyła się wszakże jedynie do gołosłownych zaprzeczeń, podając jako jedyny argument niemieckości ziem zachodnich Polski fakt, że Polska w początku swego rozwoju państwowego była zobowiązaną płacić cesarzowi niemieckiemu daninę poddańczą.

W jednym z końcowych referatów prof. Rothfels z Królewca omówił temat: „Bismarck a wschód".

Przy zamknięciu podkreślano, że prace zjazdu mają być traktowane jako podstawa wystąpień na międzynarodowym zjeździe historyków w Warszawie w roku 1933.

Zwyżka cen bekonów na rynku angielskim

Giełda londyńska notuje następujące ceny bekonów za 1 ctn.: angielski 82 — 96 sh., irlndzki 75 — 88 sh., kanadyjski 61 — 64, duński 66 — 68, holenderski 51 — 58, estoński 57 do 58, łotewski 56 — 58; polski 52 — 57; litewski 52 — 58, oraz szwedzki 65 — 66. Notowania te wskazują zwyżkę cen wszystkich bekonów, z wyjątkiem angielskiego przeciętnie o 2 sh. na centarze.

Ubój trzody chlewnej na bekony w Polsce w czasie 8 do 23 bm. wyniósł 24.534 sztuki, t. zn. zwiększył się o około 4000 sztuk w porównaniu do tyg. poprzedniego.

Złoty środek na bezrobocie

Rząd chilijski wpadł na oryginalny sposób zwalczania bezrobocia. Zaangażował ok. stu tysięcy bezrobotnych do pracy przy przemywaniu i przesiewaniu mułu rzecznego w rzekach spływających z wyżyn Andów, gdzie znajduje się podobno złoty piasek. Robotnicy otrzymują cztery pekos dziennie oraz pożywienie. Na miejscu znajduje się już 40.000 ludzi, którzy pracują nad wydobywaniem i przemywaniem piasku. Rząd Chili spodziewa się w ten sposób osiągnąć odrazu dwa cele: uwolnić miasto od zalegających je tłumów bezrobotnych, oraz, o ile piasek zawiera istotnie większe ilości złota, zwiększyć rezerwy skarbowe.

Fałszerze monet watykańskich

W Citta di Vaticano natrafiono na ślady bandy, która fałszowała monety watykańskie srebrne i niklowe. Zwłaszcza dużo falsyfikatów wykryto wśród znajdujących się w obiegu monet trzeciej serji z datą 1931 roku. Najwięcej falsyfikatów znajduje się wśród obiegających 5-lirówek srebrnych. Policja włoska przeprowadza śledztwo, aby ująć w swe ręce fałszerzy, gdyż monety watykańskie mają obieg w całych Włoszech na mocy traktatu laterańskiego.

Zwyżki cen cukru nie będzie

Jeden z dzienników stołecznych podał dziś wiadomość o rzekomym projekcie zwyżki cen cukru na rynku krajowym.

Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna. Przemysł cukrowniczy nie projektował i nie projektuje żadnej zwyżki cen nukru **na rynku** wewnętrznym ani w najbliższej, **ani w** dalszej przyszłości.

Na pokładzie „Bałtyku"

Promocja w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej

W dniu 15 bm. na pokładzie O. R. P. „Bałtyk" w Gdyni miała miejsce podniosła uroczystość nadania pierwszego stopnia oficerskiego siedemnastu absolwentom S. P. M.

Piękna pogoda sprzyjała przebiegowi uroczystości. Pokład weterana wojny światowej, O. R. P. „Bałtyk" (dawny francuski krążownik „D'Entrecasteaux" zaroił się od licznych sylwetek zaproszonych gości z wybrzeża i całej Polski. O godz. 10.30 powitany generalskim marszem oraz honorami według ceremoniału morskiego przybył przedstawiciel Pana Prezydenta i Marszałka Polski generał brygady Burhardt-Bukacki, który po odebraniu meldunku od Komendanta Szkoły komandora porucznika Korytowskiego zasiadł przed pokładowym ołtarzem. Mszę świętą odprawił ks. kapelan Szacki, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Po skończonem nabożeństwie Komendant Szkoły w zwięzłych słowach pożegnał wychowanków i odczytał zarządzenie Pana Prezydenta, mocą którego siedemnastu podchorążych starszego kursu zostało mianowanych podporucznikami marynarki wojennej. Następnie młodzi oficerowie udali się pod pokład, skąd powrócili w oficerskich mundurach galowych.

Do ustawionych w szeregu oficerów przemówił gen. br. Burhardt-Bukacki, składając w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski serdeczne życzenia dla świeżo mianowanych i przypinając prymusowi szkoły podporucznikowi Sągajlle Witoldowi honorową szablę ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W tej chwili kdr. por. Korytowski wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka, entuzjastycznie podchwycony przez wszystkich zgromadzonych.

Z kolei przemawiali: Komendant Szkoły, który jednocześnie wręczył pporucznikom świadectwa ukończenia Szkoły i patenty oficerskie; Dowódca Floty w imieniu nieobecnego Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, komandor dyplomowany Frankowski imieniem Oddziału Propagandy Floty Wojennej przy L. M. K. i podporucznik mar. Sągajłło, który zameldował gotowość swych kolegów do ofiarnej i twardej pracy ku chwale bandery wojennej. Odczytanie nadesłanych depesz wypełniło dalszy ciąg uroczystości zakończonej odegraniem marszu Pierwszej Brygady.

O godz. 13-ej oficerowie Floty i S. P. M. W. podejmowali młodych kolegów w salonach reprezentacyjnego Kasyna Floty. Najstarszy z obecnych oficerów kdr. Unrug wzniósł zdrowie nowych oficerów, następnie kdr. por. Korytowski toastował na cześć przedstawiciela Pana Prezydenta i Marszałka. W miłej atmosferze śniadanie przeciągnęło się do godz. 17.

Cykl uroczystości zakończył bal, który poza sferami wojska i marynarki zgromadził elitę intelektualną wybrzeża oraz szereg działaczy legjonowych z całej Polski, którzy na czele z dr. Dziadoszem wzięli udział w morskiej uroczystości.

Nadmienić wypada, że w dniach 14 i 15 sierpnia r. b. najstarsi żołnierze Polski Odrodzonej i wojownicy o Jej Niepodległość zamanifestowali jednomyślnie swoje braterskie i koleżeńskie uczucia dla młodych szeregów marynarki, co niewątpliwie będzie posiadał swój doniosły wpływ na dalsze koleje realizowania idei stworzenia naszej Siły Zbrojnej na morzu.

Z. S.

Zawody strzeleckie
Strzeleckiego Klubu Sportowego w Starogardzie

W dniach 14 i 15 bm. odbyły się w Starogardzie pierwsze doroczne zawody strzeleckie zorganizowane przez Strzelecki Klub Sportowy w Starogardzie.

Do zawodów stanęło 156 zawodników z różnych stowarzyszeń PW. miasta i powiatu w tem do zawodów z broni wojskowej 65 z broni sportowej 91.

Dnia 14 bm. o godz. 13 ob. prezes Szulc Kazimierz dokonał otwarcia zawodów wygłaszając krótkie przemówienie i oddając pierwszy strzał do tarczy.

Na zakończenie zawodów w dniu 15 bm. odbyła się zabawa taneczna w Żabnie, gdzie o godz. 22 ob. kpt. rez. Wysocki — komendant Oddziału Z. S. Starogard przemówił do zebranych na sali zawodników. W przemówieniu swem zobrazował rozwój sportu strzeleckiego w powiecie, w Strzeleckim Klubie Sportowym, który chociaż istnieje dopiero od pół roku jednakże nie pozostał daleko za innemi kilka lat istniejącemi organizacjami. Przeciwnie zdobył lwią część nagród. Mówca w pięknych słowach zachęcił zawodników do dalszej pracy w tej dziedzinie sportu, wykazując jak ważny jest sport strzelecki i do jakich celów potrzebny. Na zakończenie przemówienia wzniósł okrzyk na cześć sportu strzeleckiego oraz zawodników.

Po przemówieniu ob. komendanta Wysockiego zostały ogłoszone wyniki zawodów, oraz nastąpiło wręczenie nagród przez ob. prezesa.

W zawodach z broni wojskowej w konkurencji zespołowej: I miejsce zdobył zespół Strzeleckiego Klubu Sportowego osiągając punktów 325 (na możliwych 500). 2miejsce zdobył zespół Pocztowego Przysp. Wojskowego — punktów 282; 3 miejsce zdobył zespół Zw. Strzeleckiego oddz. Żabno osiągając pkt. 279.

W konkurencji jednostkowej: 1 miejsce zdobył ob. Kwiatkowski Piotr Poczt. PW. — pkt. 85 na 100 możl. 2 miejsce zdobył ob. Wojtowicz Jan — Poczt. PW. pkt. 75 3 miejsce zdobył ob. Tuz Antoni, Zw. Podoficerów Rezerwy pkt. 73.

W zawodach z broni sportowej rezerwiści w konkurencji zespołowej: 1 miejsce zdobył zespół Podof. rez. Koła Starogard osiągając pkt. 440 na możliwych 500. 2 miejsce zdobył zespół Poczt. PW pkt. 416; 3 miejsce zdobył zespół Oficerów Zw. Strzeleckiego Starogard pkt. 414.

W konkurencji jednostkowej: 1 miejsce zdobył plut. Karymów Michał Strzelecki Kl. Sportowy pkt. 96 (na 100 możliwych); 2 miejsce zdobył ob. Wałdoch Leon Kol. PW. Starogard pkt. 94; 3 miejsce zdobył ob. Czajka Ludwik Policyjny Klub Sportowy „Kociewiak" pkt. 93.

W zawodach z broni sportowej dla przedpoborowych, w konkurencji zespołowej: 1 miejsce zdobył zespół Zw. Strzeleckiego — Żabno osiągając pkt. 359 (na 500 możliwych) 2 miejsce zdobył zespół Strzeleckiego Klubu Sportowego pkt. 330.

W konkurencji jednostkowej: 1 miejsce zdobył ob. Duda Brunon Strzelecki Klub Sp. pkt. 94 (na 100 możl.) 2 miejsce zdobył ob. Engler Wiktor Strzel. Klub Sport. pkt. 76; 3 miejsce zdobył ob. Grenz Józef Strzelecki Klub Sportowy pkt. 76. Nagrodę najlepszego strzelca przedpoborowego zdobył ob. Duda Brunon Strzelecki Klub Sportowy.

Zaznaczyć należy, że pomimo bardzo trudnych warunków uzyskano doskonałe wyniki tak z broni wojskowej jak i sportowej.

Dzięki oddziałowi Zw. Strz. Żabno, a w szczególności prezesa tego oddziału ob. Frycy oraz dzięki orkiestrze Zw. Strzeleckiego oddz. Starogard zawody i zabawa wypadła bardzo dobrze, a zawodnicy i goście bawili się ochoczo do świtu.

Specjalne podziękowanie należy się kom. powiatowemu Związku Strzeleckiego który dostarczył broń, ofiarował cenną nagrodę i ułatwił organizację zawodów.

Strach na wróble

W Bawarji dolnej, na podgórzu Alp, chłopi używają kosy jako strachu na wróble i ptaki drapieżne. Twierdzą oni, że stara, wyszczerbiona kosa, przywiązana do drzewa, naśladuje z oddali do złudzenia skrzydło jastrzębia. Podobno praktyka wykazała, iż istotnie od czasu wprowadzenia kos jako strachu, ptaki wyrządzaja znacznie mniej szkód na polach i w ogrodach, a pozatem kosy te odstraszają drapieżników, którzy, jak jastrzębie, wrony itd. wyrządzają szkody wśród ptactwa domowego.

Nowomianowani podporucznicy na Pomorzu

Ostatni (9) dziennik personalny M. S. Wojsk. przyniósł **zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej mianujące 736 absolwentów szkół podchorążych podporucznikami.**

Z pośród nowych oficerów na **teren O. K. VIII przydzielono podporuczników:** Jana Sochackiego do 67 pp., Leonarda Królaka do 67 pp., Alfonsa Nowaka do 63 pp., Czelamońskiego Hieromina do 62 pp., Mężnickiego Zdzisława do 63 pp., Königa Tadeusza do 66 pp., Lidzińskiego Mieczysł. do 62 pp., Sławskiego Marjana do 2 baonu s rzelców, Domanowskiego Paulina do 65 pp., Dworakowskiego Stanisława do 61 pp., Radomskiego Józefa do 67 pp., Sielewicza Juljana do 64 pp., Szczerbowicza Wieczór Aleksandra do 65 pp., Szymulskiego Jana do 66 pp., Szostaka Stanisława do 63 pp., Paweckiego Antoniego da 62 pp., Spiegolskego Michała do baonu morskiego, Szymczaka Tadeusza do 67 pp., Krawczyka Edwarda do 64 pp., Lepczeka Bronisława do 63 pp., Smolarczyka Lucjana do 14 pp., Sobieraja Józefa do baonu morskiego, Okońskiego Brunona do 66 pp., Wicherkiewicza Tadeusza do 63 pp., Szczechurę Stanisława do 65 pp., Noszczcha Władysława do 65 pp., Weinera Macieja do 67 pp., Kossakowskiego Wacława do 62 pp., Starowicza Stanisława do 65 pp., Koladę Dominika do 64 pp., Kowalskiego Stanisława do 67 pp., Kozłowskiego Lutomiła do 62 pp., Wolucha Michała do 2 baonu strzelców, Jodkę Leona do 61 pp., Sobczyka Antoniego do 64 pp., Smyka Juljana do 61 pp., Kopieca Stanisława do 64 pp., Buczyński Zygmunt do 14 pp.

Wojciechowski Albert do 2 p. szwoleżerów, Bień Jan 8 p. s. k., Borowski Janusz 2 p. szwol., Zarębicki Aleksander 16 p. uł., Raczyński S anisław 18 p. uł., Dwornecki Stanisław 8 p. s. k., Stupnicki Jan do 18 p. uł.

Harcaj Piotr do 16 p. a. l., Kukier Sylwerjusz do 31 p. a. l., Dobek Czesław do 11 d. a. k., Opolski Teodor do 8 p. a. c., Jezierski Mikołaj do 8. a. c., Krzemiński Jan do 31 p. a. l., Warchoł Andrzej do 16 p. a. l., Koraszewski Zbigniew do 15 p. a. l., Boratyński Tadeusz do 16 p. a. l.

Kubicki Kazimierz i Skierski Walerjan do 4 p. lotniczego.

Castellaz Zdzisław, Medelewski Stanisław i Wendycz Eustachy do 8 baonu saperów.

W dzieinniku personalnym M. S. Wojsk. nr. 10 znajdują się zarządzenia P. Ministra Spraw Wojskowych **o przeniesieniu w stan spoczynku następujących oficerńw z terenu** OK VIII: — por. Milczewskiego Gabrjela Józefa z 4 p. lotniczego, płk. Tarwida Władysława, por. Żuchowicza Józefa, por. Pietrowskiego Antoniego, por. Ostrowskiego Tadeusza V, kpt. Nakwaskiego Włodzimierza, kpt. Karłowicza Aleksandra i mjr. dypl. Gulkowskiego Aleksandra, wszystkich z dyspozycji dcy OK VIII oraz por. Koprowiaka Marcelego z 66 pp. i ppor. Kopczyńskiego Wiktora z W. S. O. nr. VIII.

„Junak" w Danji

Jacht „Junak", odbywający podróż do fiordów norweskich pod dowództwem komandora Filanowicza, z wicekomandorem Oddziału Morskiego Yachtklubu Polski i z innymi członkami YKP na pokładzie, przybył onegdaj do Helsingör w Danji. Po krótkim pobycie w tym porcie i złożeniu wizyt kurtuazyjnych „Junak" udaje się w dalszą podróż do Stavanger i Bergen w Norwegji.

Połączone wydziały w urzędach wojew.

W związku z przeniesieniem departamentu służby zdrowia do ministerstwa opieki społecznej, w szeregu urzędów wojewódzkich dotychczasowe wydziały pracy i opieki społecznej oraz wydziały zdrowia połączone zostaną w jeden wydział, który otrzyma nazwę: „Wydział pracy, opieki i zdrowia". Zarządzenie to dotyczy urzędów wojewódzkich w Białymstoku, Brześciu, Krakowie, Lublinie, Łucku, Nowogródku, Stanisławowie, Tarnopolu, Toruniu i Wilnie. W urzędach wojewódzkich w Katowicach, Kielcach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, oraz w komisarjacie rządu na m. st. Warszawę pozostaną nadal oddzielne wydziały zdrowia, natomiast wydziały pracy i op. społ. otrzymają nazwę „Wydział pracy i opieki". Zmiany te nastąpią z dniem 1 października br.

Szkoła z jednym uczniem

Na wodach dalekiej Norwegji, na wysepce Gröde, wśród fjordów północnych znajduje się szkoła, do której uczęszcza jeden tylko uczeń — syn rybaków. Cała bowiem ludność wysepki składa się z dwóch rodzin rybackich. Jedyny uczeń ma ten przywilej, że jest on zawsze pierwszym w klasie, nauczyciel zaś nie ma wielkiego kłopotu z klasą, którą reprezentuje jeden chłopiec. Jest to chyba jedyna pod tym względem szkoła na świecie.

Stary cmentarz na Wileńszczyźnie



Ilustracja nasza przedstawia stary cmentarz na pograniczu litewskiem z pięknie rzeźbionemi krzyżami, ciekawemi zabytkami sztuki ludowej

Solanki inowrocławskie — lepsze od zagranicznych
Garść wrażeń z wycieczki dziennikarskiej

Przed niedawnym czasem — na zaproszenie prezydjum miasta Inowrocławia, jako głównego gospodarza Zdrojowiska — odbył się w Inowrocławiu zjazd dziennikarzy z Wielkopolski i Pomorza Wycieczka ta miała na celu zwiedzenie zakładów, zapoznanie się z ich urządzeniami, jak również ze stosunkami panującemi w mieści. Dzięki rzadko spotykanej gościnności i uprzejmości gospodarzy z pp. prezydentem miasta *Apolinarym Jankowskim*, naczelnym lekarzem Zdrojowiska *Dr. Stanisławem Sroczyńskim* i dyr. Zakładów *Kortusem* na czele, reprezentanci wszystkich wydawnictw Polski Zachodniej mieli okazję do spenetrowania każdego zakątka, poznania wszystkich tajników leczniczych, słowem — do zetknięcia się z tym Inowrocławiem, który od dawień dawna uchodzi za rezerwuar wszelakich sił żywotnych, z którego tysiące kuracjuszy bezustannie czerpie zdrowie i energję ciową do ciężkiej walki o codzienny byt.

Historja Zdrojowiska inowrocławskiego sięga XV w. — albowiem w dokumentach z tych czasów znajdują się już wzmianki o solance.

W 16tym wieku Inowrocław był bodaj *jedyną miejscowością w Polsce*, która poszczycić się mogła normalnemi, acz prymitywnemi **na owe czasy — urządzeniami** kąpieliskowemi w postaci łaźni, wanień, natrysków itp. — Pomimo powszechnie znanych i uznawanych zdolności leczniczych wód inowrocławskich— za czasów niemieckich zdrojowisko utrzymywano w stanie pierwotnym. Leżało to w interesie zaborców, *którzy ze względów politycznych i gospodarki wewnętrznej państwa pruskiego — za żadną cenę nie chcieli dopuścić Inowrocław do konkurencji z głośnemi „badami" niemieckimi w rodzaju Neuheim, Wiesbaden, czy Kissingen.*

Nic więc dziwnego, że administracja polska przejęła zakład solankowy w opłakanym stanie. Kto znał Inowrocław już w roku 1921, ten z pewnością nie może wyjść z podziwu, patrząc na rekordową rozbudowę zarówno samego miasta, jak i zakładów leczniczych. — Śmiałe porównanie pod względem rozwoju Inowrocławia z Gdynią, naprawdę nie byłoby od rzeczy. W ciągu bowiem ostatnich lat, miasto szczególnie w okolicy zakładu zdrojowiskowego, całkowicie zmieniło swój wygląd. Pobudowano szereg kamienic i will. założono wiele nowych i komfortowo urządzonych pensjonatów, wyasfaltowano i zazieleniono ulice. — słowem urządzono zdrojowisko na europejską miarę. W zakresie urządzeń leczniczych, dorobek obecnych władz miejskich zasługuje na podziw i całkowite **uznanie.**

W okresie niespełna 10 lat, na terenach Solanek pobudowano nowy zakład do kąpieli solankowych z 38 łazienkami, dużym halem i pomocniczemi ubikacjami zaprowadzono sale odpoczynkowe, tak ważne dla letniska kąpielowego, pozatem natryski wodolecznicze, elektro i światłolecznicze ,oraz oddział kąpieli kwasowych. Uzyskano przez to rozszerzenie wskazań do leczenia w Inowrocławiu szczególnie w dziedzinie chorób sercowych. — W roku 1925 pobudowano wspaniały gmach kąpieli borowinowych z kabinami do zabiegów częściowych kuchnią borowinową, salami odpoczynkowemi i czytelnią. Stary zakład solankowy przebudowano gruntownie i zaopatrzono go w nowoczesne instalacje i urządzenia elektryczne.

W cztery lata później dokonano otwarcia nowych kompletnych gmachów leczniczych, na które składają się: wielki zakład przyrodoleczniczy i wziewalnie. Dwa obszerne działy wodolecznicze dla pań i panów mieszczą różnorodne natryski i kąpiele tlenowe, masaże pod wodą, — sąsiednie ubikacje przeznaczono na sale do kocowań, suchych masaży, przegrzewań elektrycznych światłem, gorącym powietrzem i parą. Na piętrze tego gmachu zainstalowano obszerne wziewalnie solankowe, elektroterapję, nświetlania, emanatorjum radowe, oraz oddział kąpieli solankowych. Na płaskim dachu urządzono wspaniały taras, — służący równocześnie za miejsce do kąpieli słonecznych

Byłoby rzeczą bardzo trudną opisać w ramach tego szczupłego sprawozdania zastosowanie i skomplikowane sposoby, jakiemi przeprowadza się kurację w poszczególnych oddziałach zakładu. Wystarczy, jeśli przytoczymy na tem miejscu kilka cyfr statystycznych, świadczących dobitnie o zbawiennych skutkach inowrocławskiej kuracji. I tak, kiedy za czasów niemieckich przyjeżdżało do Inowrocławia „na sezon" około 1500 kuracjuszów, to w roku 1928 cyfra ta powiększyła się do 6000 po to, by już obecnie przekroczyć 7000 kuracjuszów. Różnych kąpieli i zabiegów leczniczych zanotowano w ostatnim sezonie 103 tysiące.

Na specjalną wzmiankę zasługuje park zakładowy o 170 morgowym obszarze, utrzymywany wzorowo i słusznie uważany przez szerokie koła kuracjuszy za jeden z najpiękniejszych w Polsce. W parku tym uruchomiono pierwszą w Polsce operę leśną Ciekawe te widowiska plainer'owe organizowane są przez Dyrekcję Teatru Miejskiego w Bydgoszczy W spektaklach bierze udział cały zespół artystyczny dyr. Stomy, oraz zaproszeni soliści największych oper polskich

Inowrocław w obecnych warunkach jest przedmiotem zachwytu głośnych lekarzy polskich i zagranicznych, którzy stale interesują się zdrojowiskiem otaczają ją swą **opieką** i udzielają cennych rad i wskazówek. Świadczy to najwyraźniej o wyjątkowych walorach przyrodzonych środków leczniczych Inowrocławia.

KRONIKA

sobota 20 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Juljusza
Sobota Bernarda

— **Dyżur nocny Aptek do dn. 21 bm. włącz nie pełnią:** — Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49, telefon 682 i Apteka pod „Złotym Orłem" Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 98.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

W piątek i w sobotę ostatnia nowość przebojowa głośnego kompozytora Pawła Abrahama operetka p. t. „Kwiat Hawaju" w malowniczej nowej wystawie, która jako królowa operetek zdobyła sobie rekordowe wprost powodzenie na wszystkich zagranicznych scenach. Bajeczne tło egzotyczne, spotęgowane czarującą oprawą sceniczną, oraz piękne melodje i znakomita gra artystów tworzą całość godną scen największych.

„Wszystko z miłości." Oto tytuł atrakcyjnej rewji złożonej z 18 super-przebojów bieżącego sezonu, która odegraną będzie tylko jeden raz w Teatrze Miejskim w niedzielę 21 bm. W dniu tym publiczność naszego miasta i stali melomani teatru będą mieli okazję okazania całej swej sympatji wyjeżdżającej na dłuższą kurację, niezapomnianej „Hr. Maricy" znakomitej primadonnie p. Meli Grabowskiej, która wystąpi w przebogatym repertuarze swych najpiękniejszych pieśni i piosenek. W programie wystąpią również gościnnie świetna primabalerina wszystkich scen Europejskich Irena Popielska i niezapomniany ulubieniec naszego miasta, ceniony tenor i b. reżyser operetki Tadeusz Korab-Laskowski przy współudziale artystów Teatru Miejskiego z p. N. Morozowiczową, E. Łasowską J. Bieliczem na czele. Bilety już do nabycia w Kasie Teatru. Początek o godz. 8-ej.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — 3 ponętne syreny ekranu Betty Compson, Mary Duncan i Jeanette Loff, oraz wytworny lew salonowy Jan Keith w wesołej i pikantnej komedji erotycznej p. t. „W buduarze dyplomaty". Prócz tego arcywesoła komedja w 6 aktach, pełna humoru i dowcipu, oraz najnowszy dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Nowości: — fascynujący dramat dźwiękowy p. t. „Nieprzyjaciele". W rolach głównych najwybitniejsi artyści scen europejskich. W nadprogram'e komedja p. t. „Ja się boje utyć"

Corso: — doskonały podwójny program, na który składa się sensacyjny film p. t.: „Student z Montanny" z Hoot Gibsonem, oraz świetna komedja „Raz w życiu".

Rewja: — **„Carewicz".** Na scenie rewja

Z miasta

— **Osobiste.** Pan Starosta powiatowy Dr. Bereta powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 16 bm. urzędowanie.

— **Związek Strzelecki Oddz. Bydgoszcz — Szwederowo** organizuje w dniu 21 bm. marsz na trasie 15 km. w stylu indywidualnym. Trasa marszu: start o godz. 7,00 rano od świetlicy Zw. Strzeleckiego, ul. Bernardyńska, Toruńska, most Lloyda Bydgoskiego, ul. Fordońska, Jagiellońska i meta przy Świetlicy Zw. Strzeleckiego. W marszu tym wezmą udział Strzelcy powiatu grodzkiego w Bydgoszczy. Nagrodę honorową ofiarował p. Dr. Witold Gintyło z Bydgoszczy.

— **Wycieczka do Ciechocinka.** Polskie T-wo Krajoznawcze, Oddział Bydgoski urządza dnia 21 sierpnia w niedzielę, ostatnią w bieżącym sezonie wycieczkę do Ciechocinka dla swych członków i sympatyków. W programie zwiedzenie urządzeń uzdrowiska i kąpieli w nowo zbudowanym basenie.

Cena przejazdu w obie strony dla członków 6,50 dla niecz łonków 7,50 zł.

Bilety do nabycia do dnia 19 sierpnia, w sekretarjacie T-wa Libelta 5 tel. 2256 i w „Orbisie" Pomorska 1.

Wyjazd autobusem z placu Teatralnego punktualnie o godz. 7, powrót o 21. Ilość miejsc ograniczona.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Kawalerzystów Rezerwy.** Kawalerzyści rezerwy, którzy podpisali już, wzgl. zamierzają podpisać deklarację wstąpienia do Tow. Powstańców i Wojaków OK. VIII. zechcą przybyć na walne zebranie, które odbędzie się dnia 19. 8. br. o godz. 19,30 w sali Resursy Kupieckiej.

— **Zakończenie kursu rysunków i modelowania** urządzonego przez Cech Krawiectwa Damskiego w Bydgoszczy, odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 20.30 w lokalu Lukwalda ul. Marszałka Focha 38.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej** zawiadamia, że obniżył znacznie opłaty szkolne dla dzieci uczęszczających do 6-cioklasowej Prywatnej Szkoły Przygotowawczej Rodziny Wojskowej (Jagiellońska 15) i Przedszkoli (Jagiellońska 15 i koszary 15 pal.) Opłata za kl. I. dla dzieci wojskowych 10 zł. dla cywilnych 12 zł. miesięcznie; kl. II. dla dzieci wojsk. 13, cywilnych 15 zł. mies.; kl. III. dla dzieci wojsk. 15, dla cywilnych 20 zł.; kl. IV. dla dzieci wojsk. 20, dla cywilnych 22 zł za przedszkole dla dzieci podoficerów 4 zł. oficerów 8 zł. cywilnych 12 zł.

Lokal słoneczny, warunki higjeniczne, plac do zabaw i ogród, lampa kwarcowa. Siły naucz. pierwszorzędne. Opieka staranna.

Liczba miejsc w klasach ograniczona. Zapisy przyjmuje sekretarjat R. W. Jagiellońska 15 w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 19.

— **Interna ks. ks. Misjonarzy św. Ducha** w Bydgoszczy, ul. Kujawska 117 przyjmuje zdrowych, pobożnych, inteligentnych chłopców na kandydatów na misjonarzy krajowych i zagranicznych. **Utrzymanie 50 zł. miesięcznie.**

Sukcesy naszych skautów wodnych

Bydgoszcz godnie była reprezentowana na międzynarodowym zlocie skautów wodnych w Garczynie przez XVI. drużynę żeglarską, pozostającą pod sprężystem kierownictwem harcmistrza Wincentego Gordona.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o wytężonej pracy tej drużyny w okresie przedzlotowym i dlatego nie dziwi nas wiadomość, że w ogólnej punktacji zajęła ona 3 miejsce na 100 drużyn polskich, biorących udział w zlocie.

Pozatem w ub. poniedziałek odbyły się na jeziorze garczyńskim pierwsze mistrzostwa Polski na kajakach, w których Bydgoszczanie spisali się chwacko, odnosząc zwycięstwo w biegu dwuosobowych kajaków płóciennych na dystansie 10 tysięcy metrów (osada: Fabjańczyk—Matuszczak), oraz w biegu dwójek sztywnych na 1000 m.) osada: Pucia—Nawrocki).

Jak się dowiadujemy, zwycięzcy harcerze bydgoscy wracają do swego grodu drogą wodną i przybędą na miejsce w nadchodzącą niedzielę.

Woźnica z zawodu — złodziej z amatorstwa

Pech prześladował woźnicę im ępana Tylińskiego zamieszkałego przy ul. Karpackiej. Ten to woźnica z zawodu, a złodziej z amatorstwa, od dłuższego już czasu starał się o opał na nadchodzącą zimę. Wszystko szło jak najlepiej. Zebrał już tanim sposobem ponad 20 centnarów I. klasy węgla kamiennego, a chcąc uwieńczyć swe dzieło zupełnem powodzeniem, naładował onegdaj towar na furmankę i wiózł do domu. Widocznie jednak szczęście opuściło p. Tylińskiego, gdyż jakiś podejrzliwy policjant zwrócił uwagę na podejrzany transport, dowiadując się skąd węgiel ten pochodzi. Pochodzenie towaru nie było widocznie legalne, skoro policjant węgiel przyaresztował, wraz z furmanką i niefortunnym woźnicą.

Kioski uliczne są czynne od g. 7 do 23

Przedwczoraj, dnia 17 bm. odbyło się w lokalu p. Cymera „Pod Lwem" walne zebranie właścicieli kiosków, które zagaił prezes Zw. Właśc. Kiosków p. Błaszak.

Po omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej, przewodniczący obrad podał zebranym do wiadomości decyzję pana ministra spraw wewnętrznych, dotyczącą przedłużenia godzin handlu. Decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest dla właścicieli kiosków po myślna i zezwala na otwarcie interesów od godziny 7-ej rano do 11-ej wieczorem. W czasie tym wolno sprzedawać wszystkie artykuły posiadane w kioskach.

Wiadomość powyższą przyjęli zebrani właściciele kiosków z prawdziwem zadowoleniem. Przed zakończeniem zebrania, prezes p. Błaszak zaapelował do członków Związku, aby ściśle przestrzegali obecne przepisy godzin handlu i nie dawali władzom powodu do represyj, wzgl. cofnięcia powyższego zarządzenia.

Usiłowane zabójstwo

Stan ofiary beznadziejny — Sprawca aresztowany

Zdziczenie ludzkie dochodzi już do tego stopnia, że za lada powodem wyciągają nóż lub rewolwer, jakby życie ludzkie było bagatelką. Onegdaj Franciszek Wrzesiński, robotnik z Nicwałdu pow. grudziądzkiego został postrzelony przez drugiego robotnika Gosza.

Przyczyna usiłowanego zabójstwa nie jest jeszcze stwierdzona, lecz sądząc z opowiadania tamtejszych mieszkańców Gosz zapałał zemstą do Wrzesińskiego, gdyż z jego przyczyny siostra Gosza została wydalona w swoim czasie z pracy.

W krytycznym dniu Gosz znalazłszy Wrzesińskiego samego przy pracy, zaczaił się i strzelił, raniąc go ciężko w brzuch. Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, dając znać policji, która w krótkim czasie sprawcę aresztowała.

Ofiarę porachunków osobistych przewieziono w stanie bardzo groźnym do Szpitala Miejskiego w Grudziądzu, gdzie natychmiast dokonano zabiegu chirurgicznego. **Stan ranionego jest beznadziejny.**

Wrażenia teatralne

„Kwiat Hawaju"

Operetka w 3-ch aktach P. Abrahama

Operetka bydgoska cieszy się w tej chwili renomą najlepszej operetki w Polsce. Renoma to zasłużona — i każdy teatroman, będący au courant repertuaru operetkowych scen polskich, musi przyznać — bezstronnie i sprawiedliwie, — że Bydgoszcz hołduje lekkiej Muzie *nietylko con amore, ale i con grandezza* Dyrekcja teatru potrafiła wniknąć w nastroje szerokich mas, wyczuć ich zamiłowania i tęsknoty — i odpowiednio do tego raczy swoją publiczność pierwszorzędnym, pysznym coctailem widowiskowym, jaki obecnie trudno znaleźć nawet w Warszawie. Aktualny, żywy, barwny repertuar, bogata oprawa dekoracyjna, staranna inscenizacja i solidny montaż poszczególnych operetek — to najbardziej przekonywujące fakty i argumenty, wobec których trudno o negatywną ocenę. — Dodać do tego rzetelny wysiłek reżysera, zespołu aktorskiego, kapelmistrza i baletu, a otrzymamy pełny obraz poziomu i wykonania każdego poszczególnego widowiska.

„Kwiat Hawaju" preparowało trzech majstrów (jeden z doktoratem) — z tych Paweł Abraham, autor „Wiktorji i jej huzara", wystawianej w bieżącym sezonie w Bydgoszczy *Karwicz*, któremu specjalny rodzaj roli utrudniał wyzyskanie swego materjału głosowego. zajął się partyturą tej melodyjnej rewjo-operetki, miejscami utrzymanej w tempie jazzu. Akty zbudowane są niejednolicie: w pierwszym przeważa foxtrott, w drugim sentymentalna pieśń hawajska, w trzecim równowa żą się djalog (nawet moralizatorski!) z melodją. Najbardziej efektownym jest akt II — (*świetne dekoracje p. Krassowskiego* oraz występy baletowe). Happy'end przypomina żywcem final rewjo-operetek filmowych. *Tempo i blichtr dekoracyjny* stanowią trzon całej operetki, będącej jednym z najbardziej kasowych przebojów modernistycznej muzyki lekkiej.

Pani *Marja Hermanowa* w podwójnej roli hawajskiej księżniczki Laji i gwiazdy filmowej Zuzanny Provence zaprezentowała nam wszystkie te walory, jakie już w swoim czasie zdobywały jej uznanie bydgoskiej publiczności, a więc przedewszystkiem wdzięk i elegancję. (Rolę tę dublował ma p. *Łasowska*, — sympatyczna artystka, niemniej mile zapisana u bywalców teatralnych.

Pani *Marja Haupe* raz jeszcze zademonstrowała swoje — wysokiej klasy — nieograniczone możliwości artystyczne, sięgające od opery do wodewilu. Szeroka skala! — Partnerował jej z swobodą i dużym sukcesem p. ...

Pani *Ninka Wilińska* jako żywiołowa tancerka hawajska oszołomiła publiczność swoim temperamentem, naturalnością gry, i tańcem. Znalazła też doskonałego partnera w p. *Olędzkim*, wyróżniającym się elegancją ubiorów i swobodą kreacji.

Pp. Granowski i Malinowski — jak zawsze — niezawodni. Na wyróżnienie zasługuje nadto niewielka, ale znakomicie wykonana partja p. Cirina. Panowie: *Andrzejewski, Cybulski i Przebiński* godnie dopełnili wysiłku artystycznego całego zespołu wykonawców, dzięki czemu premjera „Kwiatu Hawaju" stała się *zbiorowym sukcesem operetki bydgoskiej*. W porównaniu z inscenizacją i wykonaniem warszawskiem, Bydgoszczy bezsprzecznie trzeba przyznać palmę pierwszeństwa!

Nic zatem dziwnego, że reżyser p. *Dowmunt* dostał wspaniały kosz kwiatów, a o sprawnej ilustracji muzycznej p. *Wilińskiego* dekoracjach p. *Krassowskiego* i efektownych ewolucjach tanecznych pp. *Góreckiej, Morawskiego* i corps de ballet'u mówiono w antraktach z prawdziwem uznaniem.

Życzymy Teatrowi, aby wszystkie miejsca były na dalszych przedstawieniach tak zajęte jak na premjerze „Kwiatu Hawaju". — Oby sukcesu moralnego „należy się Dyrekcji i wykonawcom za taki spektakl pełny sukces kasowy.

(b.)

Dobrane małżeństwo



Sławny lotnik angielski J. A. Mollinson wraz ze swą żoną znaną w Warszawie dzielną lotniczką Amy Johnson mają zamiar dokonać wspólnie lotu przez Atlantyk do Ameryki i z powrotem. Na fotografji naszej widzimy tą zaprawdę dobraną parę przed samolotem, — którym zamierzają dokonać swego lotu.

Włamanie do zakładu krawieckiego

Onegdajszej nocy jakiś nieznany złodziej elegant dostał się do mieszkania krawca p. Stanisława Łopka (ul. Mazowiecka6) i zabrawszy ze sobą trzy sztuki co najlepszego materjału ubraniowego — ulotnił się przez nikogo nie spostrzeżony. Jak wskazywało dyskretnie uchylone okno, złodziejaszek snadnie przywykły do ciężkiej „roboty" nie fatygował się otwieraniem uporczywego zamku u drzwi, lecz wykorzystał jako wejście górną część okna, która dla wentylacji była otwarta.

Porachunki majątkowe powodem zabójstwa

Właściciel 90 morg. majątku w Pieńkach Król. w pow. grudziądzkim Bronisław Iwanowski oddał w dzierżawę Janowi Michalskiemu swój folwark. Michalski popadł jednak w ciężkie warunki i nie był w stanie wywiązać się z przejętych na siebie obowiązków.

Iwanowski kilkakrotnie zachodził do Michalskiego nie otrzymawszy jednak swych pretensyj. Również i dnia 17 bm. przybył Iwanowski do Michalskiego, lecz niestety i tym razem nie doszło do porozumienia z dłużnikiem. Wówczas Iwanowski wyjął z kieszeni rewolwer i **wystrzałem położył Michalskiego trupem na miejscu.**

Zaalarmowana policja sprawcę aresztowała i oddała do dyspozycji prokuratora w Grudziądzu.

Skazanie notorycznych włamywaczy

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy „gościł" onegdaj w swych murach nielada gagatków w osobach **21-letniego Józefa Ziółkowskiego i 24-letniego Jana Jabłońskiego z Inowrocławia.** Obydwóch młodzieńców przytransportowano na rozprawę pod silną eskortą policyjną. Trzeba jednak przyznać, że na tę „popularności" i opiekę zasłużyli sobie w zupełności i to w „pocie czoła". Wystarczy bowiem przewertować ich niepospolicie bogate rejestry karne ,aby zdać sobie sprawę, jacy specjaliści zajęli miejsca na ławie oskarżonych.

Tym razem akt oskarżenia zarzuca im dokonanie całego szeregu ciężkich kradzieży mieszkaniowych w śródmieściu Inowrocławia. M. in. zwiedzili oni mieszkania niej. M. Nowary i Marji Włosik, przyczem łupem ich padła większa ilość pościeli, bielizny i garderoby męskiej i damskiej. Nadmienić należy, że kradzieży tych dokonali wespół z niejakim **Szulcem,** który jednak do tej pory ukrywa się gdzieś przed okiem policji.

Tyle o „operacjach" zbiorowych.

Oprócz tego Jabłoński w dniu 15 kwietnia b. roku napadł na ulicy na niej. Konstancję Kleinschmidtową i przy użyciu przemocy, wyrwał jej z ręki torębkę z pieniędzmi, poczem ulotnił się.

Dzięki nader sprawnemu funkcjonowaniu aparatu policyjnego modocianych zbrodniarzy w krótkim stosunkowo czasie stawiono przed oblicze trybunału w Bydgoszczy.

Na onegdajszej rozprawie obydwaj przyznali się do zarzucanych im aktem oskarżenia czynów, wobec czego **Trybunał ogłosił wyrok, skazujący Ziółkowskiego na 2 lata, a Jabłońskiego na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Upalne dni nad morzem

W przeciwieństwie do roku ubiegłego pogoda w tegorocznym sezonie kąpielowym nie tylko dopisuje, ale jest po prostu zadziwiającą.

Tak jak rok temu sierpień zupełnie zawiódł: letników wypłoszyły w pierwszych dniach tego miesiąca zimna i deszcze, tak w b. roku i w sierpniu utrzymuje się wspaniała pogoda. Zaledwie kilka dni było chłodniejszych i słotnych, pozatem cały czas od początku lipca upały sprzyjają wycieczkom i plażowaniu. Od kilku dni mamy iście tropikalne gorąca. W miejscowościach kąpielowych panuje niezmiejszony ruch — plaże są nadal przepełnione.

Wiele osób, które przybyły do Gdyni na zjazd Legjonistów zrezygnowało z powrotnej gratisowej podróży w terminie oznaczonym i pozostaje na wybrzeżu, by skorzystać z rzadkiej pogody i nacieszyć się morzem i słońcem.

Jest nadzieja, że piękna letnia pogoda potrwa jeszcze czas dłuższy.

Czersk

— **Poświęcenie nowego targowiska.** W ub. poniedziałek odbyła się w Czersku uroczystość poświęcenia nowego targowiska. Po przemówieniu ks. dziekana Sprengla zabrał głos burmistrz miasta p. Trybull, omawiając dążenia i pracę władz miejskich nad rozwojem miasta. Zkolei przemówił przewodniczący Rady Miejskiej p. Zemke i wice-starosta p. Semrau — kończąc okrzykiem na cześć Rzplitej.

— **Z życia Zw. Inwalidów Wojennych.** W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Szowla miesięczne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych. Zebranie zagaił prezes Szowel hasłem „Cześć" i odczytaniem porządku obrad, poczem kierownictwo zebrania objął sekretarz Jażdżewski. Zast. sekretarza Kanabaj odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto. Następnie odczytał sekretarz kilka okólników Zarządu Wojewódzkiego oraz wyjaśniał niektóre punkty nowej ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, która wchodzi ostatecznie w życie z dniem 1-go października b. r. Omówiono również obszernie sprawę deklaracyj. Nad komunikatami wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem po omówieniu jeszcze kilku spraw wewnętrzno-organizacyjnych posiedzenie zamknięto.

Boguszewo

— **Echa rocznicy wymarszu I Kadrowej.** W 18-tą rocznicę wymarszu I Kadrowej zarządził p. Wnęk, kdt. tutejszego Związku Strzeleckiego alarm. Zbiórka oddziałów męskiego i żeńskiego odbyła się przed szkołą, skąd nastąpił wymarsz do lasku pod Gołębiewkiem, odległego o 3 km. Tu przy rozpalonem ognisku przemówił prezes Zw. Strzeleckiego p. Firyn na temat: „Dzień 6 sierpnia 1914 r.", podkreślając szczególnie wymarsz I. Kadrowej. Chwil kilka poświęcono i tym, którzy legli na Polu Chwały w powstaniach i walkach o Niepodległość. Przemówienie zakończył p. Firyn okrzykiem na cześć ideowego Wodza, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie odśpiewano: Marsz I. Brygady, Rotę i szereg pieśni żołnierskich. Na zakończenie uroczystości odczytał prezes przy ognisku odezwę Komendy Okręgu VIII, poczem nastąpił odmarsz na miejsce zbiórki. Obchód ten, w którym brali udział także przedstawiciele tut. Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego, pozostanie uczestnikom długo w pamięci.

BRODNICA

— *Zakończenie letniska „Rodziny Policyjnej".* Jak już donosiliśmy Koło Rodziny Policyjnej w Brodnicy urządziło Kolonje letnie dla sierot i dzieci policyjnych w „Tivoli". — Zdrowotna okolica i odpowiednie do wieku dzieci odżywianie sprawiły, że po czterotygodniowym pobycie dziatwa wygląda czerstwo i zdrowo.

Na zakończenie letniska odbyla się zabawa w ogrodzie i salach Strzelnicy. Podczas zabawy w ogrodzie dzieci popisywły się kilku udatnemi występami na scenie, których nauczyły się podczas pobytu na letnisku. Dziewczęta wykonały taniec muchomorów i krakowiaka w odpowiednich do tego strojach, a chłopcy gimnastykę z piramidami i jednoaktówkę pod tyt. „W Komisarjacie Policji".

Dla starszych urządzono strzelanie, kręglowanie i inne popisy o nagrody. Szkoda tylko, że pogoda nie dopisała.

Zabawa taneczna na sali udała się w zupełności. Bawiono się ochoczo do rana.

Na specjalną uwagę zasługuje znakomity zespół 67 pp. który swą doskonałą grą, poderwał wszystkich do tańca, nawet tych, którzy dotychczas nigdy nie tańczyli.

Należy się podziękowanie wszystkim, którzy poparli Rodzinę Policyjną przy zorganizowaniu tej imprezy, szczególnie wszystkim ofiarodawcom nagród i datków do bufetu, oraz Klubowi Kręglarzy „Osiem Złych" za zorganizowanie i przeprowadzenie premjowego kręglowania.

Wreszcie nadszedł dzień 9 sierpnia, w którym oficjalnie zakończono letnisko w „Tivoli". Dzieci oczekiwały z niecierpliwością przybycia swych rodziców oraz gości, aby móc popisać się ponownie swymi występami na scenie

Tę skromną uroczystość zaszczycił swoją obecnością ojciec powiatu, a szczególny opiekun potrzebujących pomocy p. starosta pow. Wimmer, który pomimo nawału pracy, znalazł czas na przybycie do kolonji.

Występy dzieci przy własnej „orkiestrze" na ogół udały się.

W końcu odbył się skromny podwieczorek i wspólna fotografja.

Chełmża

— *Z katedry.* Starożytny ołtarz Matki Boskiej Bolesnej, został staraniem arcybractwa Matek Chrześcijańskich gruntownie odnowiony, przez co stał się wspaniałą ozdobą prezbiterjum. Wspomniany ołtarz wzniesiony w roku 1760 przez cech szewski, został przeniesiony przed stu laty z dawniejszego kościoła farnego, a dzisiejszego zboru luterskiego.

Dział urzędowy
Pomorskiego Okręgowego Związku Pływackiego

Ze względu na odbywający się w dniu 21 bm. w Toruniu wyścig pływacki „wpław wzdłuż Torunia" przekłada się termin zawodów między klubowych na dzień 28 sierpnia 1932.

W bież. niedzielę odbędzie się w Toruniu bieg pływacki „wpław wzdłuż Torunia" o puhar wędrowny redakcji „Dnia Pomorskiego". Bieg odbywa się osobno dla pań i panów. — Zgłoszenia do biegu należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu „Pomorski Wyścig Pływacki" ul. Szeroka 11. Wyścig rozpoczyna się dla panów o godz. 12-ej a dla pań o 12.30 na Wiśle — pomiędzy Winnicą a nowym mostem. Zbiórka zawodników i badanie lekarskie o godz. 11 w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej. Panie zbiorą się o godz. 11.30 w przystani P. W. przy moście kolejowym.

Zwycięzca biegu panów otrzyma puhar wędrowny, żeton złoty oraz dyplom. Następnych pięciu panów otrzyma żetony i dyplomy a dalszych 4 dyplomy.

Zwyciężczyni w biegu pań otrzyma puhar wędrowny, żeton złoty oraz dyplom. Następne cztery panie otrzymają żetony i dyplomy.

Trasa wyścigu panów wynosi ca $2\frac{1}{2}$ km a dla pań $1\frac{1}{2}$ km.

eZ względu na propagandowy charakter wyścigu uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków.

Wyjazd zawodników z Bydgoszczy nastąpi pod przewodnictwem p. Okońskiego w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 8.15 rano. Zbiórka zawodników o godz. 7.45 na dworcu kolejowym. Zawodnicy korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej. Przejazd za zniżką wynosi w obie strony ca 4 zł.

Wzywa się wszystkie kluby do przedłożenia w przeciągu 7 dni imiennego ewidencyjnego spisu szłonków czynnych i wspierających.

Z sportowem pozdrowieniem

w. prezes **Okoński Jan,** sportowy sekretarz **Birschel,** sekretarz **Balsamski.**

Bydgoszcz 16. 8. 32.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 18 VIII. 1932 r.

Tranzakcje	Kapno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	123.86—123,5
Gdańsk	173,85—173,62
Holandja	359,40—358.50
Kopenhaga	—
Londyn	31,00—30,85
Nowy York	8,92—8,90
Nowy York telegr.	8.925—8.905
Paryż	35.00—34,91
Praga	26,39—26,33
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,95—173,52
Włochy	45,72—45,49
Berlin (w obrotach nieofic.)	

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 18 VIII. 1932 r

Pszenica	21,50—22,90
Żyto	14,75—15,75
Jęczmień	16,25—16.75
„ browar.	—
Owies	13.50—14,00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	25,50—26,50
„ pszenna 65%	37,00—39,00
Otręby żytnie	—
„ pszenne	—
Rzepak	—
Seradela	33.00—35.00
Łubin niebieski	—
„ żółty	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 18 VIII. 1932.

Pszenica nowa	202—204
Żyto nowe	156—158
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	157—165
Owies marchijski	138—145
Mąka pszenna	26,3/4—30,3/4
Mąka żytnia 70%	22,00—24,00
Otręby pszenne	10,70—11,00
„ żytnie	8.80—9.20
Groch Victoria	21.00—25.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	14,00—17.00
Peluszka	—
Bób	—
Kuchy lniane	10.50—10,70
Wyka	17.00—20.00
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski",** na **miesiąc wrzesień** 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski"** za **mies. wrzesień** 1932 r. potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

†

We wtorek dnia 16 sierpnia br. zmarł po krótkiej, ciężkiej chorobie magazynier Tramwajów Miejskich ś. p.

Otton Lau

W Zmarłym straciliśmy długoletniego pracownika.

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1932 r.

Tramwaje i Elektrownie Miejskie w Bydgoszczy

5807

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali współczucie i poświęcenie po zgonie nieodżałowanej pamięci

Joanny z Klebów Ciżewskiej

w szczególności przewielebnemu ks. prob. Komorowskiemu, Tow. „Polek", urzędnikom Rady Portu oraz krewnym i znajomym składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"

Mąż s synkiem i rodzina

TORUN

PRZETARG PRZYMUSOWY.

20 sierpnia o 14 w południe w Podgórzu, Pulawskiego 5, sprzedaje przymusowem przetargiem za gotówkę: 40 serwisów do kawy.

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19. VIII. b. m. o godzinie 11 przed południem. Toruń przy ul. Szczytnej nr. 2 zostaną sprzedane najwięcej dającemu za gotówkę: 58 krzeseł, 20 stołów, 6 kanap, 1 bufet restauracyjny, oraz o godzinie 12-tej przed południem u spedytora p. Sadeckiego Toruń przy ul. Mickiewicza nr. 8: 2 ubrania męskie (lepszego gatunku), 1 platforma mała, 1 biurko, 11 gąbków do samochodu, 4 wałki białej gąbki, 14½ metra węża do ogrodu, 50 paczek śrubek drzewnych, 1 biurko jasne, 3 fotele, 1 futro zimowe męskie czarne, 1 maszyna szewska. 5798.

(—) Fołom,
Komornik Kasy Chorych.

W związku z ogłoszonem wczoraj oświadczeniem p. Kazimierza Zawadzkiego, podaję do wiadomości publicznej następującą uchwałę Sądu Okręgowego w Toruniu.

Bronisław Hozakowski.

L 4. Q 46/32

UCHWAŁA.

W sprawie Bronisława Hozakowskiego kupca w Toruniu ul. Mostowa 28 wnioskodawcy, zastąpionego przez pełnomocnika procesowego adwokata d-ra Ossowskiego w Toruniu, przeciwko:

1) Zygmuntowi Hozakowskiemu kupcowi w Toruniu, ul. Mostowa,
2) Kazimierzowi Zawadzkiemu, rolnikowi w Lubiczu pow. Lipno, przeciwnikom wniosku,

wydaje się następujące tymczasowe zarządzenie:

a) zakazuje się wnioskoprzeciwnikom wszelkiej dyspozycji blanko wekslami z akceptem wnioskodawcy w sumie 20.000 zł. w odcinkach wekslowych po 1.000 zł. złożonemi w dniu 9 stycznia 1932 r. u wnioskoprzeciwnika, ad 2) Kazimierza Zawadzkiego, na rzecz wnioskoprzeciwnika, ad 1) Zygmunta Hozakowskiego;
b) nakazuje się wnioskoprzeciwnikowi ad 2) Kazimierzowi Zawadzkiemu wydać natychmiast 20 — dwadzieścia — sztuk wekslowych blankoakceptów z podpisem akceptowym wnioskodawcy — do rąk komornika sądowego do przechowania.
c) koszty postępowania ponoszą wnioskoprzeciwnicy.

Uzasadnienie.

Zaręczeniami w miejsce przysięgi oraz przedłożoną korespondencją i innemi dokumentami uwiarogodnił wnioskodawca dostatecznie, że na skutek gróźb obu przeciwników wniosku i pod ich presją moralną wystawił dnia 9 stycznia 1932 r. na rzecz przeciwnika ad 1) i swego brata Zygmunta Hozakowskiego 25 akceptów wekslowych po 1.000 zł. każdy, z których 1. kolejno miał być płatny piętnastego dnia każdego następującego po sobie miesiąca od 15 lutego 1932 r. począwszy, tak, iż po 25 miesiącach wszystkie weksle miały być zapłacone. Weksle te oddał wnioskodawca przeciwnikowi wniosku ad 2) w przechowanie. Zobowiązania wekslowe, wystawione wbrew dobrym obyczajom są według § 138 k. c. nieważne, wobec czego służy wnioskodawcy pretensja do przeciwników wniosku o wydanie tych weksli.

Dalej uwiarogodnił wnioskodawca, że pięć (5) z tych weksli wręczył przeciwnik wniosku ad 2) przeciwnikowi ad 1), który dochodzi już pretensji z czterech (4) weksli w drodze sądowej. Zachodzi zatem uzasadniona obawa, że wnioskoprzeciwnik ad 2) wyda dalsze weksle, z których następny jest płatny już 15 b. m., przeciwnikowi ad 1), który je również puści w obieg.

Wobec tego powyższe tymczasowe zarządzenie jest uzasadnione.

Koszty postępowania ponoszą według § 91 pc. przeciwnicy wniosku.

Toruń, dnia 10 sierpnia 1932 r.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego.
(—) Sobolewski. (—) Kłodnicki. (—) Poćwiardowski.

Wypisano:
Toruń, dnia 11 sierpnia 1932 r. 5808
(L. S.) podp. **Skonieczka,**
Sekretarz Sądu Okręgowego.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 20 sierpnia 1932 r. o godz. 12-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę.

W Małem Tarpnie u p. Przeperskiego o godz. 12-tej stół składowy, wagę stołową, regał składowy, aparat do papieru, szkła do cukierków, leżankę, maszyne do szycia, 2 fotele koszykowe, szafke małą i stolik koszykowy.

W poniedziałek dnia 22 sierpnia 1932 r.

W Górnej Grupie powiat Świecie, u p. Podleckiego o godz. 10-tej: 1 wagę stołową, wagę decymalną, stół duży i 1 skrzynie do mąki.

W Górnej Grupie powiat Świecie u p. Kiedrowskiej o godz. 10,30: 1 lustro, 1 bieliźniarkę i 1 obraz w ramie złotej.

W Górnej Grupie powiat Świecie u p. Majtkowskiego o godz. 11-tej: 1 wóz żyta nie wymłóconego ca 10 cetnarów.

W Nowym Marze powiat Świecie u p. Schmidta o godz. 12-tej: jeden bufet dębowy duży.

W Nowem Marze powiat Świecie u p. Jabłonowskiego o godz. 14tej: jedną bryczkę czterokołową.

W Michalu powiat Świecie u p. Salczyńskiego o godzinie 16-tej: 150 sztuk krzeseł ogrodowych.

We wtorek, dnia 23 sierpnia 1932 r.

W Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej Nr. 4 o godz. 9tej: szafę ogniotrwałą, biurka, fotele, szafe biblioteczną, kanapę maszynę do pisania, rower męski, regały, stoły, i stojak do odzieży.

W Grudziądzu przy ul. Klasztornej Nr. 9. o godz. 11: bufet dębowy, leżanka, szafa do rzeczy, 29 walizek, stoliki nocne, dywanik, i drobne części alpakowe.

W środę, dnia 24 sierpnia 1932 r.

W Grudziądzu przy ulicy Klasztornej Nr. 3. o godz. 10-tej: jedną maszynę do szycia Singera.

W Grudziądzu przy ulicy Koszarowej Nr. 29 o godz. 11-tej: jeden rower męski w stanie dobrym i stół składowy.

W Grudziądzu, przy Placu 23 Stycznia 23. str. nr. godz. 12tej u p. Jacobsohna jedno lustro z podstawą, jedną kanapę w stanie dobrym i dwa fotele obite pluszem.

Zielniewicz, Komornik sądowy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 20. 8. br. o godzinie 10 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Sobieskiego 19 st. nr. w Grudziądzu: bufet, kredens, stół, 6 krzeseł, dywan, kanapę. — O godz. 11 przy ulicy Lipowej 1.: 1 worek kawy. — O godzinie 14 w Partęcinach u p. Radtke: 30 ctn. żyta i 15 ctn. jęczmienia.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę bufetów kolejowych w Gdyni — Chylonji i Iłowie z terminem objęcia w Gdyni — Chylonji z dn. 1 października 1932 roku i Iłowie 1. 12. 1932 r.

Termin składania ofert na bufet w Gdyni — Chylonji upływa z dn. 13. 9. 1932 r. zaś w Iłowie dnia 11. 10. 1932 r., otwarcie ofert nastąpi w tych samych dniach o godz. 13-tej.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszone są na wymienionych i na większych sąsiednich stacjach.

Informacyj udziela Wydział Osobowy pokój 244.
Zlec. Nr. 2811 5794

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku odwołuje niniejszem przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej na stacji Toruń Przedmieście ogłoszony w „Dniu Pomorskim" Nr. 180 z dnia 7 sierpnia 1932 r. 5795
Zlec. Nr. 2792.

UCHWAŁA. W sprawie postępowania odroczenia wypłat firmy Przemysł Drzewny Hermann Schütt w Czersku Sąd Grodzki jako nadzorczy postanowił po myśli art. 44 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6 marca 1928 roku przedłużyć czasokres do sprawdzania wierzytelności o 1 miesiąc tj. do dnia 10 września 1932 r.
3. L. 1/32 5789

Czersk, dnia 10 sierpnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 20. 8. br. o godz. 9,30 przed południem sprzedawać będę przy ul. Sienkiewicza 36 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 biurka.

5804

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 20. 8. br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę przy ul. Kościuszki nr. 57 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 ławka stolarska, 2 piłki ręczne, 2 kolby do świderków itp.

5804

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19. 8. 32 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedam w Solcu Kujawskim, przy ul. Kościuszki 7 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: biurko i kanapę.
Zlec. Nr. 1317/8 5805

Klóskowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 8. 32 r. o godz. 9-tej sprzedam przy Placu Poznańskim3 (st. nr.) za natychmiastową zapłatą:1 wóz roboczy, 1 koń kasztan.
Zlec. Nr. 1488/8 5806

Wierzbicki, komornik sądowy.

W związku

z ogłoszonem w nr. 189 naszego pisma (w dziale: **Nadesłane**) oświadczeniem p. t. „Wyjaśnienie" podpisanem przez p. Kazimierza Zawadzkiego — Wydawnictwo nasze stwierdza, że ani z treścią tego oświadczenia nie ma nic wspólnego, ani **za treść tą nie bierze żadnej odpowiedzialności,** co zresztą w nagłówku odnośnego działu wyraźnie zostało zaznaczone. 5796

REPERTUAR
TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek dnia 19 bm. teatr nieczynny

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej
PREMJERA
Operetka Zdrojowa Ciechocinka
„Bajadera"
Operetka w 3 aktach E. Kalmana
z wyst. Elny Gistedt
Leg. zniżk. 50 proc.

W niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 16-tej
przedstawienie popołud. po raz ostatni
„Szczęście od jutra"
Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego
Ceny zniżone do połowy.

W niedzielę, dn. 21 bm. o godz. 20-tej
PREMJERA
„Porwanie Sabinek"
Komedja w 3 aktach Schoentana.
Ceny zniżone do połowy.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Drugi lot w stratosferę

Prof. Piccard wzniósł się na 16 i pół klm. w górę

i szczęśliwie wylądował we Włoszech

Duebendorf 19. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 5 min. 5 prof. Piccard wystartował do lotu w stratosfere.

Na lotnisku zebrały się tłumy, — które entuzjastycznie żegnały odlot balonu. — Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, że zabiera ze sobą 650 kg. balastu. Balon wzniósł się wolno w powietrze, kierując się ku wschodowi.

Brno 19. 8. (PAT). Balon prof. Piccarda obserwowano o godz. 8 rano nad St. Gallen (Szwajcarja).

Appencelli 19. 8. (PAT). Obserwowano tu balon prof. Piccarda na wysokości około 11000 metrów. Balon unosił się szybko w górę.

Bern 19. 8. (PAT). Prof. Piccard nadesłał drogą radjową wiadomość, pochodzącą z godz. 9.35, że balon znajduje się na wysokości 14 do 15 km. nad ziemią i leci w kierunku Meranu. Obserwacje mają przebieg pomyślny.

Bern. 19. 8. (PAT). O godz. 12 w południe balon prof. Piccarda znajdował się nad jeziorem Garda na wysokości 16 i pół km.

Prof. Piccard komunikował się drogą radjową, donosząc, że obawia się, aby balon nie spadł na Adrjatyk, dlatego też niedługo zamierza opuścić się na ziemię.

Medjolan 19. 8. (PAT) O GODZ. 5 Po POŁ. BALON PROF. PICCARDA OPUŚCIŁ SIĘ NA ZIEMIĘ W POBLIŻU WSI DESENZANO NAD JEZIOREM GARDA.

Z Londynu do New Jorku

Angielski lotnik Mollison leci nad Atlantykiem

Londyn 19. 8. (PAT). Wczoraj o godzinie 11,35 lotnik angielski Mollison wystartował do lotu transatlantyckiego. Odlot nastąpił z lotniska pod Dublinem. Mollison ma zamiar lądować w Harbour Grace (Nowa Funlandja) celem odnowienia zapasu benzyny, poczem wyruszy w dalszą drogę do *Nowego Jorku*, skąd powróci do Harbour Grace, odnowi zapas benzyny i jak tylko warunki atmosferycz ne pozwolą na *powrotny lot ponad Atlantykiem*, poleci do Croydon.

Lotnik Mollison oświadczył, *że ma nadzieję dokonać tej podróży w ciągu 3 lub 4 dni.*

Wyruszając w drogę lotnik zabrał ze sobą jedynie *rodzynki, orzechy trochę słodyczy i dwa termosy kawy.* Obecny w chwili odlotu jego przyjaciel namówił go także do zabrania *butelki wódki*, mówiąc, że nigdy nic nie wiadomo. Mollison zabrał ze sobą *pewną ilość* listów w tej liczbie list burmistrza miasta Dublina do burmistrza Nowego Jorku. Podczas startu było obecnych około 2000 osób.

„Chcę być zrehabilitowany"

Skazany na śmierć Guilbeaux wrócił do Francji

Paryż, 19. 8. (PAT). Dziennikarz Henry Guilbeaux, skazany w r. 1918 na karę śmierci przez sąd wojenny za utrzymywanie kontaktu z nieprzyjacielem, powrócił wczoraj do Francji nielegalnie i zjawił się u prokuratora generalnego, oświadczając, że pragnie być zrehabilitowany.

Guilbeaux w chwili wybuchu wojny był powołany do wojska, lecz już na początku 1915 r. został uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Wkrótce potem udał się do Szwajcarji, gdzie wraz z Romain Rolandem prowadził akcję pacyfistyczną, ogłosił kilka broszur i założył czasopismo „Demain", w którem ogłaszał wezwania do żołnierzy. Jednocześnie Guilbeaux nawiązał kontakt z jednej strony z pacyfistami francuskimi, z drugiej z ajentami propagandy niemieckiej. — W styczniu 1916 r. wyjechał do Francji. Uchodził on tam za łącznika między rewolucjonistami rosyjskimi w Szwajcarji a krajami ententy i ze względu na stosunki z rewolucjonistami udało mu się wziąć udział w spotkaniu w Szwajcarji, które zadecydowało o powrocie Lenina do Rosji. GUILBEAUX ZAMIERZAŁ WYWOŁAĆ REWOLUCJĘ WE FRANCJI PRZEZ ROZGŁASZANIE POGŁOSEK O REWOLUCJI W NIEMCZECH. W tym celu dn. 6 sierpnia był obecny na zebraniu, na którem ułożono plan objęcia władzy we Francji. Przed aresztowaniem udało mu się uciec do Szwajcarji. Po przewrocie bolszewickim Guilbeaux wyjechał w słynnym zaplombowanym wagonie do Rosji sowieckiej, gdzie powierzono mu szereg wyższych oficjalnych misyj. W Rosji Guilbeaux spędził trzy lata. W r. 1919 zbliżył się do Lenina, z którym łączyły go przyjazne stosunki. W r. 1921 wyjechał do Niemiec, gdzie na życie zarabiał jako literat.

Obecnie wyłoniła się kwestja prawna, czy sądownictwo cywilne jest kompetentne dla sprawy, w której wyrok został wydany przez sąd wojenny. Prokurator postanowił akta sprawy przesłać do sądu wojennego. Sprawa została również przedstawiona gubernatorowi wojskowemu Paryża generałowi Guraud.

Przywódca rewolty w Hiszpanji



Podajemy fotografję gen. San Jurjo, przywódcy rebelji monarchistycznej w Hiszpanji, — która zakończyła się zupełnem niepowodzeniem Główni przywódcy, m. in. i gen. San Jurjo, zostali ujęci i oddani pod sąd wojenny. Tłumy podpaliły domy przywódców powstania oraz wiele kościołów.

Katastrofa pociągu osobowego

Kraków, 19. 8. (PAT). Onegdaj wieczorem pociąg osobowy, jadący z Tarnowa do Krynicy najechał na stojący na stacji kolejowej Kamionka Wielka pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 27 osób z pośród pasażerów pociągu osobowego odniosło kontuzję od spadających pakunków. Kontuzjowanych i okaleczonych opatrzył na miejscu lekarz kolejowy. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów.

Według dotychczasowych informacyj winę katastrofy ponosi zwrotniczy, który nie przełożył na czas zwrotnicy

Warszawa etapem w locie dookoła Europy

40 samolotów turystycznych na lotnisku warszawskiem

W niedzielę, dnia 21 bm. Warszawa będzie miała sposobność przyjrzenia się przebiegowi próby międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych (Challenge 1932), jaką stanowi lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni 7500 kilometrów. Raid ten poprzedzony jest szeregiem prób technicznych, jakie odbywają się obecnie w Berlinie i rozstrzygą o ostatecznej klasyfikacji zawodników. Jest to najwyżej punktowana próba całych zawodów. Przeszło 40 samolotów sześciu narodowości stanie do niej. 5 polskich samolotów pilotują: Karpiński, Żwirko, Bajan, Orliński i Giodgowd.

Odlot nastąpi z Berlina około godz. 7 rano. Warszawa będzie pierwszym etapem na trasie raidu i zawodnicy spodziewani tu są między godz. 9-tą a 10-tą rano. Lądowanie odbywać się będzie na lotnisku cywilnem od strony ul. Topolowej, dokąd publiczność będzie miała dostęp.

W Hiszpanji zapanował spokój

Paryż, 19. 8. (PAT). Oficjalnie komunikują, że granica hiszpańska, która była zamknięta przejściowo celem umożliwienia aresztowania osób podejrzanych, została otwarta ponownie.

Generał Schleicher i hitlerowcy

„Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że minister Reichswehry von Schleicher przyjął w poniedziałek szefa sztabu bojówek hitlerowskich kapitana Roehma i odbył z nim dłuższą konferencję.

Bunt w oddziałach Hitlera

Berlin, 19. 8. (PAT). Wśród oddziałów szturmowych w Kolonji wybuchł bunt. Szturmowcy odmówili posłuszeństwa komendantowi, wskutek czego organizacja ta została rozwiązana.

Nareszcie zrozumieli

„Deutsche Tageszeitung" w artykule „Geraubtes Land: Gdingen und Hela" opisuje wrażenia z pobytu w tych miejscowościach; autor podnosi, że *Gdynia robi b dobre wrażenie* gdyż wszystko co się tam tworzy, *świadczy* o *silnej woli osiągnięcia celu tj. rozbudowy portu.* —

Kłamliwe plotki

o trudnościach przeładunkowych w porcie gdyńskim

Wychodzące w Katowicach w języku niemieckim czasopismo codzienne „Kattowitzer Zeitung" w numerze 185 z dnia 13 bm. podaje notatkę pt. „Gdynia jako port importowy bawełny", w której, w związku ze stale rozwijającym się importem bawełny do Polski przez Gdynię, pisze o rzekomych trudnościach przeładunkowych, na jakie import ten w Gdyni jest jakoby narażony. Powołuje się przytem na opinję w tym względzie „Kurjera Polskiego" (!!?) z Warszawy. Pismo wyraża wątpliwości, czy Gdynia jest należycie przystosowana do przyjęcia importu bawełny. Jeżeli bowiem nawet wykańcza się nowe magazyny w porcie, to jednak brak im odpowiednich dźwigów, bez których wszelkie udogodnienia przeładunkowe są iluzoryczne. Z jednej strony czyni się wszystko, by ściągnąć do Gdyni transporty bawełny, z drugiej zaś nie robi się nic, by usunąć trudności w porcie. W tych warunkach wszelkie usiłowania ściągnięcia do Gdyni bezpośrednich transportów bawełny, mogą okazać się bezowocne.

Stwierdzić należy, że wszystkie te wiadomości są od początku do końca tendencyjnie fałszywe. Jest to najwidoczniej dalszy ciąg kampanji przeciw Gdyni, prowadzonej przy pomocy tendencyjnie rozsiewanych informacyj o rzekomych trudnościach przeładunkowych w porcie gdyńskim, a zapoczątkowanej przez szereg firm niemieckich, które wystosowały ostatnio listy do różnych firm polskich, zawiadamiając je o tych rzekomych trudnościach i proponując kierowanie transportów bawełny przez porty niemieckie.

Urząd Morski stwierdza, że już dzisiaj przez port gdyński idzie ponad 50 proc. całego importu bawełny do Polski, przyczem import ten odbywa się bez żadnych trudności. Od 4 miesięcy przez Gdynię idzie średnio około 2000 ton bawełny miesięcznie, co w stosunku rocznym stanowi 24.000 ton, a tymczasem całkowity import bawełny do Polski wynosi ostatnio około 40.000 ton rocznie (w najlepszych latach wynosił około 70.000 ton). Już w najbliższym czasie, bo 26 bm., oddany zostanie do użytku nowy hangar na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych wzniesiony specjalnie do magazynowania bawełny o powierzchni użytkowej 12.000 m. kw. Jest to pierwszy w porcie magazyn standartowy, przy którym zastosowane zostały ostatnie zdobycze techniki przeładunkowej. Przy hangarze tym narazie montuje się 4 specjalne dźwigi półportalowe. Dalsze 4 dźwigi będą zmontowane za 4 miesiące.

O rozwoju przeładunku bawełny w Gdyni może świadczyć także fakt, że firma armatorska „Wilhelm Wilhelmsen" z Oslo, utrzymująca bezpośrednią regularną komunikację między Gdynią a zatoką Meksykańską uruchamia od 1 września rb komunikację dekadową swemi statkami, zamiast jak dotychczas — zawijania statków dwa razy na miesiąc.

Wreszcie dodać należy, że wczoraj zwiedził nowy hangar bawełniany w Gdyni p. Max Greeven z Bremy, korespondent i mąż zaufania światowej firmy bawełnianej „Anderson, Clayton & Co" w Houston" (USA), koncentrującej w swem ręku 1/5 całej produkcji bawełny na świecie. Interesował się on żywo wszystkiemi szczegółami urządzeń hangaru bawełnianego i wydał o całości, jaknajbardziej pochlebną opinję.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz mm na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł